Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 46. — ROK XL.

PIĄTEK 17 LUTEGO 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Skromny program — blade expose.

Nie wiemy narazie, jakie wrażenie z przemówienia ministra Becka odnieśli obecni na środowem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych, lecz, gdy się je czyta, to od początku do końca towarzyszy nam uczucie najgłębszego rozczarowania. Bo chociaż rozumiemy, że minister spraw zagranicznych nie może wypowiadać się tak otwarcie, jak to wolno czynić politykom, zajmującym mniej eksponowane sta nowisko, to jednak to, co powiedział, było niezwykle nikłe w treści i pomijało albo uwzględniało tylko w niewielkiej mierze cały szereg arcyważnych zagadnień, stanowiących dziś oś zainteresowań w polityce międzynarodowej. Sytuacja na szerokim świecie jest tak daleka od normalnej, tyle w niej dojrzewa wielkich zmian, niosących zapowiedź groźnych konfliktów, że jednak expose ministra spraw zagranicznych tego właśnie państwa, które jest najżywiej zainteresowane w tem, co się dzieje w stosunkach międzynarodowych, powinno mieć i szerszy rozmach i głębsze ujęcie narastających w coraz szybszem tempie problemów politycznych. Tego nie było w przemówieniu ministra Becka.

Nawet w stosunku do tych spraw, które nie nasuwają żadnych wątpliwości, jak pakt o nieagresji i umowa koncyljacyjna z Rosją sowiecką, nie wyszło poza ramy truizmów. To, co powiedział minister byłoby wystarczające przed kilku miesiącami, bezpośrednio po zawarciu tych układów, teraz jednak na temat paktów o nieagresji, zawartych przez związek państw sowieckich z Polską, Francją i państwami nadbałtyckiemi możnaby powiedzieć znacznie więcej. Widzimy już oddziaływanie tego paktu na zbliżenie francusko-rosyjskie, które zarysowało się właśnie w tej chwili, kiedy delegat Polski na konferencji rozbrojeniowej wystąpił ze znaną deklaracją, uważaną powszechnie za krok, wymierzony przeciwko stanowisku Francji. Może to jest zwykły przypadek, ale nazewnątrz odbiera się wrażenie, jakgdyby między temi wydarzeniami istniał przyczynowy związek. Piszemy to nie dlatego, żebyśmy w zbliżeniu francusko-rosyjskiem widzieli jakie niebezpieczeństwo dla Polski, ale przy sposobności expose pragnęlibyśmy się dowiedzieć, czy polska polityka zagraniczna liczy się z tem i docenia doniosłość dokonywującej się zmiany w stosunkach między Francją a Sowietami. O tem minister Beck nie wspomniał, jak również pominął milczeniem inną, zdaniem naszem, ważną sprawę: stosunku Polski do Rumunji, o którym wiadomo, że parę miesięcy temu pozostawiał dużo do życzenia.

Nie znajdujemy także w przemówieniu ministra Becka nawet najmniejszego oddźwięku z zakresu działalności państw Małej Ententy. A tymczasem i w tej dziedzinie zachodzą zmiany, które w całokształcie stosunków międzynarodowych będą miały ważne znaczenie. Niewątpliwie między Rumunją, Jugosławją i Czechosłowacją dochodzi do skutku formalne przymierze, jako odpowiedź na tajny układ niemiecko-włosko-węgierski. I znowu nie dowiedzieliśmy się z expose pana ministra, jak ustosunkowuje się polska polityka zagraniczna do tych nowych faktów, których znaczenia dla dalszego rozwoju stosunków międzynarodowych lekceważyć nie można.

Niewątpliwie to, co mówił pan minister o procedurze mniejszościowej w Lidze Narodów i o nieobowiązujących konferencjach pięciu mocarstw, jest zupełnie słuszne i nie budzi żadnych zastrzeżeń. Są to sprawy ważne, ale schodzą na dalszy plan wobec innych zagadnień, które w tej chwili absorbują opinję publiczną. Tym sprawom minister spraw zagranicznych nie poświęcił żadnej uwagi, a o stosunkach polsko-niemieckich mówił w ten sposób, że musiało to wzbudzić powszechne zdziwienie.

Z expose ministra Becka — trzeba to stwierdzić z ubolewaniem — wynika jasno, że nie docenia on zupełnie znaczenia i następstw niemieckiej propagandy rewizjonistycznej nie tylko w dziedzinie bezpośrednich stosunków polsko-niemieckich, ale i na szerszem terenie. Zdaje się nie rozumieć tego, że refleksy tej akcji, zwłaszcza, gdy nie znajduje ona przeciwdziałania ze strony do tego specjalnie powołanych czynników, są dla nas niezmiernie ujemne i budzą refleksje, które zupełnie dezorjentują opinję — i u nas i zagranicą — o celach i zadaniach naszej polityki zagranicznej. Prawda, że „nikt jeszcze słowami zmiany statutu Europy nie dokonał", ale nikt nie zaprzeczy, że pewne słowa, powtarzane stale, systematycznie i z coraz większym naciskiem, ułatwiają dokonanie „zmiany statutu", oswajają z tą myślą i osłabiają ewentualną reakcję.

Słowa propagandy niemieckiej, którym wystąpienie Hitlera dały nowy, bardzo zdecydowany wyraz, nie znajdując odpowiedzi w expose polskiego ministra spraw zagranicznych, nie wzmocnią stanowiska Polski. Nie może wzbudzić ani szacunku ani powagi upadabnianie się coraz większe do pochyłego drzewa, na które wszystkie kozy skaczą... Nikt nie oczekiwał od pana ministra gróźb pod adresem Niemiec, ale każdy się spodziewał — miał prawo do tego — że znajdą się w jego oświadczeniu słowa mocne, któreby jasno skrystalizowały pogląd Polski na niemiecką propagandę i jej następstwa. Pan minister zlekceważył te na dzieje społeczeństwa, więc niech się nie dziwi, że przyjęło ono jego debiut na terenie sejmowym z uczuciem przykrego rozczarowania.

Gdyby chcieć pokrótce zreasumować wrażenie z expose ministra Becka, to dałoby się ono streścić w następujących wnioskach: Polska stoi na uboczu od tego, co się dzieje w stosunkach międzynarodowych i dokonywane w nich zmiany odbywają się bez jej udziału. Zrezygnowała z wszelkich, idących nieco dalej aspiracyj politycznych i znalazła się w sytuacji, w której — jak pisze pułkownikowska „Gazeta Polska" — jest „lepszy rydz, niż nic". Dla wyjaśnienia dodajemy, że owym „rydzem" ma być częściowo porozumienie w sprawie zbrojeń.

Jak widzimy, program niezmiernie skromny, nic więc dziwnego, że i expose ministra wypadło tak blado...

A. D.

Opozycja opuściła Komisję Oświatową.

Niesłychane ograniczenie prawa głosu przez sanację.

Warszawa 16. 2. (Telef. wł.). Pomimo, iż wczorajsze posiedzenie Sejmu zakończyło się o godz. 2 w nocy, dziś już o godz. 8 rano rozpoczęło się posiedzenie Komisji Oświatowej. Przed przystąpieniem do obrad pos. Komarnicki z Kl. Nar. odczytał pismo Prezydjum Klubu Narodowego do marszałka Sejmu. wykazujące, że obrady w Komisji Oświatowej prowadzone są z pogwałceniem artykulu 16-go regulaminu obrad Sejmu, głoszącego, że drugie czytanie polega na omówieniu poszczególnych artykułów. Wbrew temu **omawia się w dyskusji łącznie całe rozdziały ustawy, skracając czas przemówień do 15 minut** i przez to faktycznie przewodnicząca Komisji oraz Klub B. B. uniemożliwili dyskusję nad tą doniosłą sprawą. Przewodnicząca pos. Jaworska z B. B. oświadczyła, że **sposobu prowadzenia obrad nie zmieni**, poczem przystąpiono do dalszej dyskusji nad artykułami 25 do 27 projektu ustawy, dotyczącemi administracji gospodarczej szkół wyższych. W dyskusji zabierali głos posłowie: **Staniszkis, Winiarski i Bryła** (Ch. D.), poczem pos. Stefaniak z B. B. **wniósł o przerwanie dyskusji (!) nad temi artykułami.** Większość komisji głosami B. B. wniosek ten uchwaliła (!).

Zabrał głos naczelnik Wydziału Szkół Wyższych w Min. W. R. i O. P. p. **Stypiński**, który w dłuższem przemówieniu omawiał rzeczowo zarzuty przeciw tym artykułom podniesione przez posłów Klubu Narodowego, oraz pos. **Bryłę** z Ch. D. Przed przystąpieniem do dalszej dyskusji pos. **Szyszko** z B. B. zażądał, by prowadzono ją nadal rozdziałami. Przeciwko temu wnioskowi, uniemożliwiającemu jeszcze bardziej dyskusję, przemawiał pos. **Komarnicki**, oraz pos. **Stroński**, którzy oświadczyli, że **wniosek ten jest wyzywającym**. Gdy większość B. B. wniosek pos. Szyszki uchwaliła, **posłowie Klubu Narodowego a wraz z nimi posłowie z PPS., Stron. Ludowego i Ch D. opuścili salę obrad, rezygnując z dalszej dyskusji w takich okolicznościach.** Posłowie ci w ten sposób tłumaczą swe stanowisko:

Nie chcą dyskutować!

Rządowy projekt ustawy o szkołach akademickich składa się z 64 artykułów. Po rozprawie ogólnej p. minister W. R. i O. P. wyraził w końcu przemówienia nadzieję, że rozprawy szczegółowe wejdą dokładnie w postanowienia ustawy. Rozpoczęła się rozprawa szczegółowa, która powinna polegać na omówieniu, jak to stwierdza art. 16 regulaminu, poszczególnych artykułów ustawy.

Odrazu p. przewodnicząca pos. Jaworska zastosowała ograniczenie czasu przemówień do 15 minut, to jest do najkrótszego dopuszczalnego regulaminem czasu, choć stosowanie tego postanowienia przewidziano w regulaminie dla plenum Sejmu w wypadkach wyjątkowych, a nie dla prac komisyjnych. Co więcej! Zaczęto łączyć w pierwszym rozdziale ustawy artykuły w grupy i omawiać je razem, dając tylko po 15 minut dla całej grupy.

Mimo tego utrudnienia rozpraw posłowie z poza stronnictwa rządowego dostosowywali się do takiego stanu rzeczy i uczestniczyli w rozprawach, ograniczając się do zwrócenia uwagi p. marszałka Sejmu na tę niesprawiedliwość. Stanowisko stronnictwa rządowego wyraża się dostatecznie w tem, że ani jeden z pośród 18 członków jego w ogólnej liczbie 31 w komisji dosłownie ani razu w żadnej sprawie nie zabierał głosu, a sprawozdawca pos. Czuma zadanie swoje pojmował tak, że gdy przystępowano do nowego artykułu lub grupy artykułów, ograniczał się do odczytywania jego wraz z poprawkami bez słowa objaśnienia. Na posiedzeniu z dnia 15 bm. zastosowano dalsze zaostrzenia przez wnioski stronnictwa rządowego o przerywanie rozpraw z obcinaniem mówców zapisanych do głosu, co większość B. B. uchwalała. Wreszcie na posiedzeniu z dnia 16-go, gdy załatwiono już 4 rozdziały (27 artykułów) poseł Szyszko z B. B. postawił wniosek, aby odtąd już zgóry ustalać, że rozprawy toczyć się będą nie nad pszczególnemi artykułami, jak nakazuje regulamin w art. 16, ale nad całemi pozostałemi rozdziałami w liczbie 5, składających z 37 artykułów.

W ten sposób rozprawy, w których przemówienia ograniczono do 15 minut, toczyłyby się nad około 10 artykułami naraz czywiście bez żadnej możności istotnego wniknięcia w ich postanowienia. Wystarczy powiedzieć n. p. że cały rozdział o gronie nauczycielskiem (art. 28 do 37) obejmujący ogólne postanowienia o składzie grona, habilitacji docentów, mianowaniu profesorów i t. d. miałby być załatwiony łącznie w jednorazowych 15-minutowych przemówieniach a tak samo np. cały rozdział o słuchaczach (art. 43—45) obejmujący określenie kategoryj słuchaczów i ogólne przepisy postępowania dyscyplinarnego, stowarzyszeń młodzieży, burs i t. d. Co więcej, stosowanie od 15 b. m. przerywania rozpraw ze skreśleniem zapisanych mówców nawet tego minimum nie zapewniało. W ten sposób większość B. B. w Komisji stworzyła możność uporania się z 37 artykułami w około 3 godzinach. Tak urządzono szczegółową rozprawę, do której wzywał p. minister, a pan minister po raz pierwszy nie przybył na to właśnie posiedzenie, na którem przeprowadzono tak gruntowne zniszczenie możności rzeczowej rozprawy. Po zgłoszeniu wniosku pos. Szyszki odrzuciła większość B. B.

1) wniosek, aby rozprawy toczyły się, skoro nie nad poszczególnemi artykułami, to przynajmniej nad grupami artykułów, a nie nad całemi rozdziałami,

2) wniosek o przerwanie posiedzenia celem zasięgnięcia zdania p. marszałka Sejmu.

Po przegłosowaniu wniosku p. Szyszki, ograniczającego szczegółową rozprawę do śmiesznego zakresu posłowie wszystkich grup z poza B B. opuścili obrady Komisji, oświadczając, że w tej pozornej rozprawie uczestniczyć nie będą. Zaraz po opuszczeniu sali obrad przez przedstawicieli klubów opozycyjnych, większość rzadowa w błyskawicznem tempie załatwiła projekt ustawy w drugiem czytaniu.

Pakt Małej Ententy.

Genewa, 16 lutego. Nowy układ państw Małej Ententy został dziś podpisany przez ministra Benesza, ministra rumuńskiego Titulescu i jugosłowiańskiego Jewticza. Postanowiono, że układ ten będzie ratyfikowany przez wszystkie trzy państwa jeszcze przed konferencją państw Małej Ententy, jaka się odbędzie z końcem maja w Pradze.

Londyn, 16 lutego. Korespondent genewski **„Daily Herald" uważa nowy pakt państw Małej Ententy za największe wydarzenie polityczne od czasu zawarcia traktatów pokojowych.** Najdonioślejsze znaczenie ma klauzula, postanawiająca, że **do związku tego mogą także inne państwa przystąpić.** Odnosi się to przedewszystkiem **do Polski, Austrji i Węgier** a więc chodzi o pierwszy pozytywny krok do rozszerzonej federacji naddunajskiej. Pertinax w **„Daily Telegraphie"** pisze, że sfery polityczne w Genewie oceniają nowy układ państw Małej Ententy za bezpośrednią odpowiedź na wysiłki **Włoch**, zmierzające do rozszerzenia swoich wpływów na Bałkanie oraz za krok, mający na celu utrzymanie terytorjalnego status quo w Europie środkowej. Oznacza on **utrwalenie jedności politycznej i gospodarczej Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji.** Pertinax wskazuje, że w przyszłości nie będzie już mogła Francja wywierać nacisku na Rumunję, aby zawarła z Rosją sowiecką pakt o nieagresji, gdyż **podobny krok wymagałby zgody obu pozostałych państw.** Należy się obecnie spodziewać, że państwa te będą usiłowały udoskonalić swoją komunikację kolejową przy pomocy Polski z wyłączeniem kolei austrjackich i węgierskich. Uczynione zostaną również wysiłki, aby **zakłady Skody** przeistoczyć na centralny arsenał dla wszystkich 3 państw.

Pertinax stwierdza dalej, że uczyniono wszystko w ten sposób, aby ułatwić Polsce drogę do współpracy z państwami Małej Ententy.

O czem piszą inni?..

Sanacyjne chłopki a rząd.

Jeden z „wodzów“ sanacyjnego „Stron. Chłopskiego“ (Kulisiewicz i Michałkiewicz), p. A. Szmigiel, pisze w „Piaście Wielkopolskim“:

„Gazety rządowe przynoszą wieści całkiem wyraźne, że nie dłużej, jak za kilka miesięcy czeka nas wojna“.

Z tego powodu p. Szmigiel zapytuje rząd, na kim chce się oprzeć?

„Czy na mniejszościach narodowych z żydami na czele? Czy na kartelach i kapitalistach różnego gatunku, czy na dostawcach i koncesjonarjuszach, czy na tych panach co fasują po kilka pensji, czy na tych lichwiarzach co nas dziś licytują, czy na tych spółkach i syndykatach handlowych, co zgarniają do swych kieszeni naszą krwawicę?“.

Nie! Odpowiada: oprzeć się winien na chłopach... Tymczasem — są trudności.

„Wielkie nadzieje — pisze p. Szmigiel — przywiązywali chłopi do rządów marszałka Piłsudskiego, które się jeszcze nie skończyły — które mają wszelkie warunki — gdyby chciały — ażeby położenie chłopów w Polsce zmienić i poprawić. My widzimy i nawet to mówimy przełożonym, że **dostęp i miejsca mają wszędzie żydzi, a chłop za drzwiami**“.

Takim pesymistycznym zwrotem kończy p. Szmigiel swoje smętne rozważania.

„Opozycja“ żydów.

„Nowy Dziennik“ usprawiedliwia się dlaczego Koło żydowskie „przeszło do opozycji“ przy głosowaniu nad budżetem. Twierdzi, że nie dlatego, by w Kole żydowskiem mieli zwyciężyć jacyś wrogowie rządu. Nie! Tylko dlatego, że rząd nie usunął „nędzy żydowskiej“, a „przedewszystkiem“ z powodu — Lwowa.

„Na mnie — oświadcza p. Thon w „Nowym Dzienniku“ — Lwów tym razem zrobił takie samo wstrząsające wrażenie, jak krwawe pogromy z roku dziewiętnastego. Jakto? To w stolicy jednej dzielnicy jest możliwe, żeby zgraja opryszków w czapeczkach i bez czapeczek hasała bezkarnie przez pięć dni i rozbijała głowy żydowskie i niszczyła żydowskie mienie? I to przy mocnym rządzie, który ma niezmiernie silną rękę? Przy takim zdecydowanym rządzie może się stać, że wojewoda przez pięć dni „organizuje uspokojenie i nie może sobie dać rady? To nie jest naturalne. Tu tkwi jakaś ciężka wada w samej strukturze. Tu widocznie nie gromadzi się dostateczna energja, bo tylko o głowy i szyby żydowskie się rozchodzi. Zresztą jeszcze do dnia dzisiejszego nie widzi **się żadnej mocniejszej reakcji na zbrodnie w owych okropnych dniach popełnione.** Drobne kary pieniężne wobec bohaterów, którzy się ze swoich zbrodni tchórzliwie wykłamują, niespełniają ani jednej funkcji jaką nauka i praktyka oczekuje od kary. Przedewszystkiem nie działa odstraszająco. **Rząd nie spełnił swojej najelementarniejszej powinności wobec nas i nie może nadal mieć naszego zaufania, choćby nawet w ograniczonej mierze**“.

Żydzi — jak widać — dopiero wtedy byliby zadowoleni, gdyby owe ekscesy lwowskie karano — śmiercią!

Polska i francuska polityka zagraniczna

„Czas“ krytycznie ocenia politykę zagraniczną Francji. Polityka ta jego zdaniem znalazła się w błędnem kole (circulus vitiosus) i nie może z niego wyjść.

„Po ostatniej inicjatywie Tardieu — mającej niewątpliwie braki, ale będącej świadectwem, że polityka francuska wyciągnąć chce konsekwencje z tego co się dzieje, brak jest objawów dowodzących, by Francja miała dziś gotowy program wyjścia z circulus vitiosus w jakim obraca się jej polityka zagraniczna od chwili, gdy na program zbliżenia francusko-niemieckiego Niemcy odpowiedziały Hitlerem“.

Bezwątpienia! Francja radykalno-socjalistyczna nie wie, jak sobie radzić z trudnościami polityki zagranicznej. Ale — naszem zdaniem — to tylko okres przejściowy. Do steru przyjdą inni ludzie. I ci drogę znajdą. Bliższą i aktualniejszą jest dla nas sprawa polskiej polityki zagranicznej, prowadzonej przez p. min. Becka. Czy jego ostatnie expose nie robi wrażenia kompletnego „circulus vitiosus“? I czy jest nadzieja, by obecny rząd znalazł wyjście z niego? Niechże „Czas“ temi pytaniami przedewszystkiem się zajmie! Są nam bliższe i żywotniejsze!

Powściągliwość p. min. Becka.

marginesie expose p. min. Becka Warszawska“ robi uwagę, że poza wzmianką o pakcie nieagresji z Rosją sowiecką, nie postawił p. minister żadnego „planu“ dla swej polityki zagranicznej.

„Nie zostały w nim również oświetlone — pisze „Gazeta Warszawska“ — wielkie problemy, jakie zajmują dziś uwagę opinji europejskiej i które wiążą się bezpośrednio z naszemi sprawami zagranicznemi. Jedyną odpowiedzią, na jaką zdobył się p. Beck wobec propagandy niemieckiej, uprawianej dziś już nawet przez kanclerza Rzeszy było oświadczenie, że „kto ma czas i pieniądze, może robić propagandę, jaka mu się żywnie podoba“. **Słaba to pociecha,** szczególnie, jeśli się zważy, że propaganda niemiecka jest forpocztą politycznej akcji, zmierzającej do bardzo określonego celu“.

Ta szczególna powściągliwość w stosunku do Hitlera, po jego znanym wywiadzie, który omawia cała prasa europejska, razi tem bardziej, że p. min. Beck tak ostro zaprotestował świeżo przeciw propagandzie rewizyjnej przez radjo niemieckie... Nie możemy zrozumieć, dlaczego niebezpieczniejszem wydaje się p. min. Beckowi wystąpienie radja, niż kanclerza niemieckiego. Zwłaszcza, gdy się tak reklamuje „silny rząd“ w Polsce, „mocną rękę“ tego rządu, **„mocarstwowość“ i t. p.**

Jak się grzebie samorząd?..

Projekt uchwalono w nieobecności opozycji.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Warszawa, d. 15 lutego.

Smutny jest ten od trzech już dni trwający „pogrzeb samorządu“. Ławy poselskie w większości niemal puste, publiczności na galerji prawie niema, w loży dziennikarskiej zrzadka ukazuje się ten i ów ze sprawozdawców.

Dlaczego tak jest? Czyżby nikt nie żałował żywcem grzebanego, nie doceniał jego roli w życiu narodu i państwa?

Zapewne. Nasze „wyższe“ sfery inteligenckie nie znają się niemal zupełnie na zagadnieniu samorządu i lekceważą je na rzecz „wyższej“ polityki. Prosty chłop z Małopolski lub Poznańskiego znacznie więcej rozumie i wie o samorządzie, aniżeli niejeden dygnitarz w stolicy.

Ale nawet przy tak małem stosunkowo przygotowaniu szeroka opinja powinnaby więcej interesować się obecną dyskusją sejmową. W innych państwach uchwalanie ustawy gminnej — nie w czasach narodzin demokracji po r. 1848 i w epoce liberalizmu, ale już teraz, po wojnie — odbywało się wśród powszechnego zainteresowania: w dyskusji brali udział wszyscy.

Dlaczegóż więc u nas jest inaczej?

Na słabą reakcję ze strony opinji publicznej wpływają z jednej strony troski gospodarcze, z drugiej zaś kamienna martwota naszych stosunków politycznych, polegająca na tem, że nasza zdyscyplinowana większość sejmowa uchwala zawsze wszystko, co jej każą, nie licząc się zupełnie z opinją społeczeństwa.

Ale jest jeszcze i trzeci powód, na który zwrócili uwagę w dyskusji posłowie opozycyjni. Jest nim niebywały pośpiech, z jakim przystąpiono do dyskusji w plenum po ukończeniu pracy w komisji administracyjnej. Referent p. Polakiewicz mówi, że projekt rządowy znany jest od roku a więc, że było dość czasu, aby się do niego „ustosunkować“. To prawda, ale obecny projekt jest zupełnie inny, aniżeli pierwotny. Jest to projekt **już nie rządu, ale grupy** posłów sanacyjnych, którego — oprócz kilkunastu najwyżej posłów — nie zna dobrze nikt. Rozdano go posłom w druku na jeden dzień przed posiedzeniem sejmu, przedtem stanowił on tajemnicę „siedmiu pieczęci“.

Chyłkiem, w niebywałym, a przez to podejrzanym — pośpiechu odbywa się ten „pogrzeb“ samorządu, jakby jakiegoś niebezpiecznego przestępcy politycznego.

Opozycja stara się zwolnić to szalone tempo, ale prawdopodobnie większość nie zechce dłużej się „męczyć“, niż jakieś kilka dni. W normalnych warunkach debata samorządowa — bez zakłócania jej innemi sprawami — powinnaby trwać co najmniej dwa miesiące.

Na dzisiejszem posiedzeniu, gdy stało się wiadomem, że ma być na niem „wymłóconych“ jak najwięcej artykułów projektu samorządowego, opozycja, chcąc zapobiec temu, uciekła się do obstrukcji. Do godziny 12-ej w nocy, t. j. do chwili kiedy piszemy te słowa, wygłoszono 2 przemówienia. Ale prezydjum Sejmu postanowiło przetrzymać opozycję i posiedzenie trwa w dalszym ciągu.

W takich to warunkach grzebie się samorząd w Polsce.

Już po północy poseł Rymar zgłosił wniosek o przeprowadzenie imiennego głosowania nad wniesionemi przez niego poprawkami. W głosowaniu poprawka upadła.

Przy następnej poprawce pos. Araszkiewicz (Str. Lud.) żąda ponownie głosowania imiennego. Marszałek powołując się na art. 21 regulaminu obrad, który wypowiada, że marszałek może odmówić przyjęcia wniosku formalnego, o ile oczywistym celem wniosku jest hamowanie obrad, oświadcza, że głosowanie imienne nad pierwszą poprawką było dostatecznym sprawdzianem dla ustosunkowania się ugrupowań do sprawy, dalsze zaś głosowania imienne nie byłyby celowe i dlatego głosowania imiennego nie zarządzi.

Pos. Stroński St. (Kl. Nar.) oświadcza, iż zarządzenie marszałka jest pogwałceniem regulaminu, hamowanie bowiem obrad nie może być następstwem głosowania imiennego.

Marsz. Świtalski podtrzymuje jednak swoje zarządzenie, wobec czego opozycja po obu stronach Izby powstaje z miejsc i wśród demonstracyjnych okrzyków opuszcza salę, przyczem marszałek kilku z nich przywołuje do porządku z wpisaniem do protokołu, zaś pos. Madejczyka (Str. Lud.) wyklucza najpierw na jedno, a następnie z trzech posiedzeń. Secesji towarzyszą huczne oklaski z ław BB.

Na sali pozostaje klub BBWR i grupa Michałkiewicza.

Marszałek zarządza głosowanie, w czasie którego po przyjęciu dwóch poprawek rządowych do art. 35 i 111, za któremi opowiedział się sprawozdawca pos. Polakiewicz, wszystkie inne poprawki, zgodnie z jego wnioskiem, odrzucono i projekt ustawy w brzmieniu komisyjnem przyjęto.

Projekt uchwalono w nieobecności opozycji.

A.

Hitler mówi — generałowie rządzą

POWSZECHNY OBOWIĄZEK SŁUŻBY PRACY. — REWELACJE GENERAŁA NIEMIECKIEGO. — SKĄD WZIĄĆ PIENIĄDZE?

(Korespondencja własna).

Berlin, w lutym.

W niezwykle mętnym i pełnym ogólników programie gospodarczym Hitlera jest jeden punkt sprecyzowany bardzo wyraźnie i jasno. Dotyczy on **powszechnego obowiązku pracy.**

Obecnie, kiedy Hitler przyszedł do władzy, ujawniają się zakulisowe poczynania i machinacje grup wojskowych, zmierzające do przekształcenia armji pracujących — w wojsko. Charakterystyczne światło rzuca na te zakulisowe machinacje obszerna praca generalmajora w stanie spoczynku, Faupela, który w wydanej ostatnio obszernej broszurze pisze zupełnie otwarcie o tem, że powszechny obowiązek pracy niema zupełnie ani na celu względów moralnych, o których z patosem mówili hitlerowcy, ani też nie ma na celu żadnych zadań gospodarczych zatrudnienia bezrobotnych. **Chodzi tu o przygotowarie do służby w milicji.** Jednocześnie generał Faupel przeprowadza w pracy swej szczegółowe obliczenie kosztów tego rodzaju poczynań, które, jak się w praktyce okazuje, stanowić będą olbrzymi ciężar dla deficytowego budżetu Rzeszy.

Licząc przeciętnie po 2 marki dziennie na osobę i wyłączając dni świąteczne, otrzymuje autor koszt żołdu dla jednego człowieka w sumie 600 marek rocznie. Suma ta przeznaczona jest na wyżywienie i mieszkanie i wpłacana całkowicie przez państwo. Do tego dodać należy przeciętnie około 400 mk. rocznie, które należy wypłacić na materjały niezbędne do pracy. Niezależnie jednak od tych kosztów dochodzą jeszcze wydatki na ubranie i wszelkiego rodzaju koszta administracyjne. Według obliczeń autora, **powołując do obowiązku powszechnej służby pracy rocznik 1913, zgrupuje się 617.200 ludzi, którzy kosztować będą państwo 617 miljonów mk.**

W jaki sposób uzyskać kwotę przeszło 600 miljonów marek, które okażą się niezbędne na realizację projektu rządu Hitlera — trudno jest przewidzieć. Organizacje samorządu terytorjalnego, wezwane przez rząd Rzeszy do wpłacenia części niezbędnej na ten cel sumy, kategorycznie temu żądaniu odmówiły, motywując to całkowitem wyczerpaniem finansowem. Jeden jeszcze moment wchodzi tutaj w grę w kierunku osłabienia całej tej koncepcji zwalczanej bardzo energicznie przez grupy opozycyjne. Szereg przywódców stronnictw politycznych, a w pierwszym rzędzie naczelne organizacje gospodarcze Niemiec, jak izby przemysłowo-handlowe i centralne związki poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu, w obszernych memorjałach i deklaracjach przedłożonych rządowi oświadczyły, iż wartość gospodarczo-społeczna tych poczynań jest prawie żadna. W dotychczasowej formie ochotnicza służba pracy miała na celu zatrudnianie bezrobotnych tam, gdzie to jest możliwe ze względu na konieczność zwalczania bezrobocia. Na wypadek jednak realizowania przymusowego obowiązku pracy ten moment, zdaniem kół gospodarczych, całkowicie odpada i w rezultacie prowadzone są prace nierentowne i nie o charakterze bezwzględnie koniecznym.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że pomimo tych zastrzeżeń, rząd Hitlera realizować będzie swój program w tej dziedzinie albo przynajmniej uczyni posunięcia, które całej tej sprawie nadadzą pozór realizowania rzucanych w masy haseł. Realizatorzy tych projektów nie będą jednak mogli uniknąć konfliktu zarówno z ministrem finansów, dbającym o całość budżetu, jak i z olbrzymiemi rzeszami bezrobotnych i z organizacjami gospodarczemi.

K. M.

Jak wygląda Bukareszt w stanie oblężenia.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Bukareszt, w lutym.

Już przeszło tydzień upłynął od chwili, kiedy nad Bukaresztem, Temeszwarem, Gałaczem, Czerniowcami, Aradea Mare i doliną Prahowską ogłoszono stan oblężenia.

Kiedy ogłoszono stan wyjątkowy, na ulicach stolicy rumuńskiej, przed plakatami na murach domów skupiały się grupy obywateli, którzy z całą powagą, ale bez jakiegokolwiek wzruszenia odczytywali dekret królewski. Po 2 dniach rozlepiono odezwę rządu Vajdy-Voevoda, w której apeluje się do patrjotycznych uczuć ludności i do jej poczucia porządku i spokoju. Na manifest ten niemal nikt nie zwracał uwagi, bowiem treść jego już przedtem zamieszczona była we wszystkich pismach rumuńskich. Wreszcie nowo mianowany dowódca drugiej armji w taki sam sposób oznajmia pokojowo usposobionej ludności stolicy, że obejmuje władzę wojskową i ogłasza zarządzenia, jakie władze wojskowe poczyniły w stanie oblężenia. Społeczeństwo wcale nie jest tem wszystkiem zdenerwowane i spokojnie przechadza się na Calea Wiktorja i po bulwarach Elżbiety. Policja dotychczas nie miała sposobności ani razu interwenjować.

Dotychczas zdarzył się tylko mały incydent w księgarni francuskiej. Bystre oko inspektora policyjnego stwierdziło, że obrazek znanego karykaturzysty rumuńskiego Maria Bulgareana, wystawiony w oknie księgarni, jest niemoralny z punktu widzenia przepisów o stanie oblężenia i nie odpowiada nowemu porządkowi. Władzom policyjnym nie wypadało nic innego, jak tylko zabrać księgarza do komisarjatu policyjnego. Bogu ducha winny księgarz nie może zrozumieć, że to co wystawione było przeszło cztery miesiące, nagle odrazu stało się niemoralnem.

Ten groteskowy incydent i może jeszcze kilka drobniejszych — to jedyna „sensacja“ jaka dotąd miała miejsce przy stanie oblężenia. Amerykańskie pisma poniosłyby wielkie straty, gdyby w pogoni za senzacjami wysłały do Bukaresztu swych sprawozdawców. Ulicami przechadzają się dwójkami policjanci, wieczorami zaś spotkać można grupy policjantów, składające się z czterech osób. Tak zatem przedstawia się stan oblężenia w stolicy Rumunji. Nic się nie zmieniło.

Nic się też nie zmieniło w prasie rumuńskiej. Pisma nie są cenzurowane i każdy pisze jak się mu podoba. Nawet tworzy się dowcipy, wprawdzie nie na temat dzisiejszej sytuacji, ale z powodu wydarzeń z roku 1907, kiedy generał Averescu postanowił użyć środków drakońskich przeciwko chłopom.

Trzy osoby stan oblężenia uczynił popularnemi w Rumunji. Są to pułkownik Turbatu, pierwszy komisarz królewski II armji, podpułkownik Pella i kapitan Anastasiu, prokurator II armji; są to członkowie trybunału doraźnego, który ma sądzić delikwentów.

Niema również żadnych zmian w życiu towarzyskiem. W kawiarniach panuje ruch jak dawniej, w teatrach odbywją się nadal przedstawia się tak idylicznie, — jak to pisze przepełnione były przed ogłoszeniem stanu oblężenia. Tylko ci, którzy chcieliby wygłaszać mowy pod gołem niebem i głosić swoje hasła na ulicach, muszą to odłożyć do innych czasów...

C. P.

Według ostatnich wiadomości, nadesłanych z Rumunji, sytuacja w tym kraju nie przedstawia się tak idylicznie, jak to przedstawia autor korespondencji. W Bukareszcie rozpoczął się znowu strajk robotników kolejowych, a w paru miastach doszło do **poważnych rozruchów.**

Na ziemiach Rzeczypltej.

„Fabryka" monet u komendanta „Strzelca".

W dniu 9 b. m. policja poznańska ujawniła fabrykę falsyfikatów monet 1-złotowych oraz 50 i 20-groszówek. Wkrótce potem na zarządzenie sądu w Szamotułach aresztowano czterech członków szajki, a mianowicie **T. Świnkę, L. Piszczolę, młynarza Cz. Baka i technika L. Fafczaka** — wszystkich z Szamotuł. Podczas rewizji domowej znaleziono u nich różne przyrządy, służące do fałszowania pieniędzy. Dalsze ślady fabrykacji pieniędzy prowadziły do Ludom w powiecie obornickim, przyczem okazało się, że **falsyfikaty wykonywano w mieszkaniu komendanta miejscowego „Strzelca" Józefa Skrzypka.** Wspomniany Skrzypek jest synem znanego z wielu oszustw właściciela oberży i kilku morgów gruntu.

Olbrzymie nadużyc a podatkowe w Sosnowcu.

Władze policyjne w Zagłębiu, wpadły na ślad olbrzymich nadużyć podatkowych, dokonywanych od dłuższego już czasu przez kilku przemysłowców górniczych. Na skutek polecenia prokuratora w Sosnowcu, **aresztowano trzech dyrektorów kopalni węgla „Helena" w Niwce.** Pod kluczem znaleźli się **dyr. techniczny Salomon Łaznlewski,** zam. w Będzinie, dyr. handlowy **Markus Hamburger** z Sosnowca, dyr. finansowy **Mozes Spira** z Będzina, oraz główny buchalter **Joachim Cieszkowski.** Suma **nadużyć na szkodę skarbu państwa** wynosi **setki tysięcy złotych** i dokładnie jeszcze nie została określona.

Niedbalstwo sekretarza gminnego.

Z Moszczenicy pow. gorlickiego piszą nam: W niedzielę w nocy wybuchł w Moszczenicy pożar w domu sekretarza gminnego St. Mruka. Dom spalił się doszczętnie a sekretarz uciekł ledwie z życiem. **Spłonęły przytem księgi gminne, zamknięcia rachunkowe, pieniądze z podatków i prywatne w sumie 2.000 złotych.** Ogień przerzucił się na sąsiednie stodoły, z których sześć padło pastwą płomieni. W Moszczenicy panuje oburzenie z powodu lekkomyślności sekretarza, który zabierał z urzędu gminnego akta i pieniądze do domu.

Matka straciła majątek w obronie dziecka

We wsi Krupówko powiatu wyrzyskiego w Poznańskiem dokonano zuchwałego napadu rabunkowego. Gospodarz tej wsi Wieczorek sprzedał swe gospodarstwo za **12 000 złotych** w gotówce. Pieniądze pozostawił w domu, a sam wyjechał celem kupienia nowego gospodarstwa. Podczas gdy domownicy pogrążeni byli w śnie do Wieczorkowej wtargnęło 6 bandytów, którzy zażądali pieniędzy. Napadnięta nie chciała wskazać, gdzie są pieniądze, lecz jeden z bandytów **przystawił rewolwer do piersi jej 9-letniego synka,** a matka, widząc śmierć, zaglądającą w oczy jej dziecka, wydała wszystkie pieniądze. Bandyci zbiegli bez śladu.

Proces żydowskiej bandy szantażystów

We wtorek późną nocą zakończył się w Sosnowcu trwający od 4 tygodni głośny proces przeciwko bandzie szantażystów, żydów, **oskarżonych o wymuszanie pod terorem opłat od kupców sosnowieckich.** Sąd ogłosił wyrok skazujący **Szmula Bekermaistra na 4 lata więzienia, Moszka i Isera Bekermajstrów na 3 lata więzienia oraz 13 innych oskarżonych na karę więzienia od 4 miesięcy** do 2 lat, wszystkich z pozbawieniem praw na przeciąg kilku lat. Jedenastu z pośród 27 oskarżonych sąd uniewinnił.

Wyrok na przemytników spirytusu w Gdyni.

W Gdyni zakończył się proces przeciwko grasującej od dłuższego czasu na wybrzeżu **bandzie przemytników, uprawiającej przemyt spirytusu.** Oszukańcze kombinacje, na których skarb państwa poniósł olbrzymie straty, polegały na tem, że przemytnicy pod pozorem eksportu zakupywali spirytus w wolnych składach w Gdańsku i ładowali na okręty, poczem, gdy okręt znajdował się **na pełnem morzu, spirytus ten przeładowywali na motorówki i przywozili z powrotem na ląd.** Na tych kombinacjach zarabiali wielkie sumy. Litr spirytusu, przeznaczonego na eksport **kupowali po 60 fenigów, sprzedawali zaś po 6 zł.** Po dwudniowej rozprawie sąd okręgowy wydał wyrok, mocą którego **herszowie bandy B. Wardęga i J. Mikołajczyk, skazani zostali na kary pieniężne po 33.178 zł. każdy, zaś 10-ciu pozostałych oskarżonych na kary pieniężne od 22.000 do 723 zł.** W razie niemożności zapłaty sąd wyznaczył karę zamienić na areszt, licząc 50 zł za 1 dzień.

UJĘCIE BEZBOŻNIKÓW. Przed kilku dniami w barbarzyński sposób zbeszczeszczono i zdemolowano kapliczkę św. Jana w Myszkowie, pow. zawierciańskiego. W wyniku dochodzenia policyjnego zbrodniarze zostali ujęci i przekazani o dyspozycji sędziego śledczego. **Są to K. Mach i E. Bitnerowski z Myszkowa.**

Zamach na prezydenta Roosevelta.

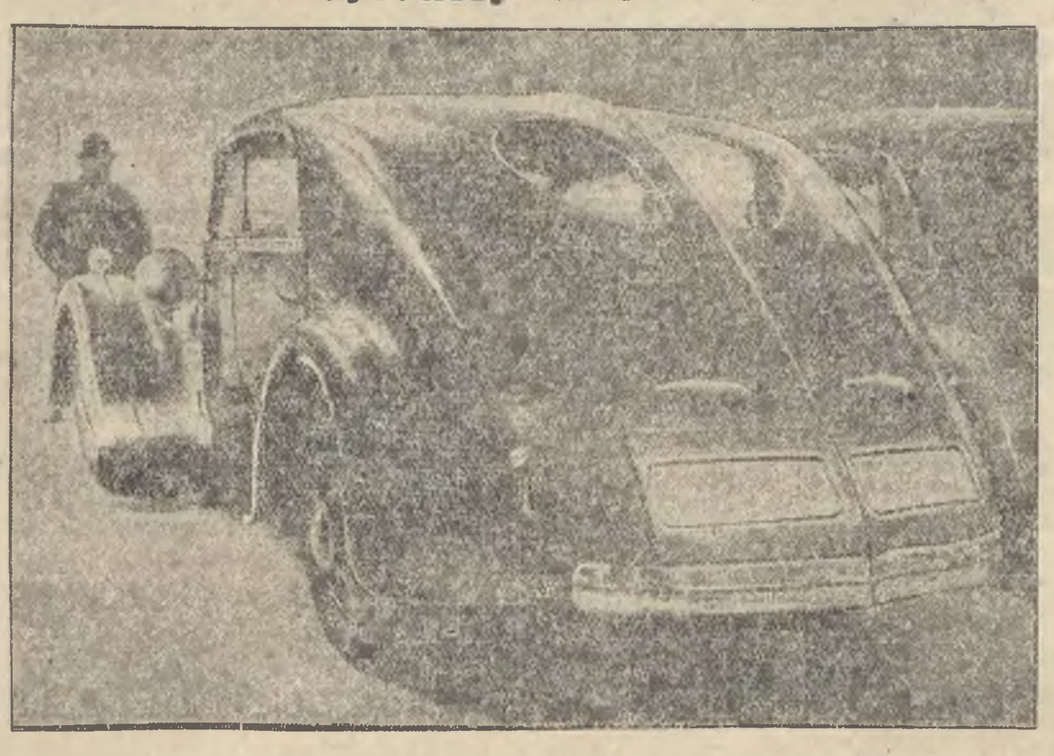
BURMISTRZ M. CHICAGO CZERMAK CIĘŻKO RANNY.

We środę wieczorem w Miami na Florydzie dokonano zamachu na prezydenta Roosevelta. W chwili, gdy prezydent powróciwszy z wycieczki po morzu, wsiadał do samochodu, z **tłumu, witającego go owacyjnie, dano 6 strzałów rewolwerowych.** Na szczęście ani jedna kula prezydenta nie raniła, natomiast **5 osób z otoczenia zostało rannych.** Między innymi **ciężko ranny został burmistrz miasta Chicago Czermak, Czech, któremu kula przestrzeliła na wylot klatkę piersiową w pobliżu krtani.** Zamachowca natychmiast schwytano. Jest nim 35-letni **Włoch amerykański, Joe Zanagara.**

W czasie badania oświadczył on, że celem jego życia było zamordowanie wszystkich naczelników państw. Podobno przed laty Zingara miał dokonać zamachu, zresztą nieudanego, na króla włoskiego. Zamachowiec zeznał, że z **przekonań jest komunistą.** Zamachu dokonał z własnego postanowienia.

Zamach na prezydenta Roosevelta wywołał **w Ameryce olbrzymie wrażenie.** Pani Roosevelt przyjęła wiadomość o zamachu spokojnie, oświadczając, że jest to losem prezydentów, że stają się oni ofiarami swego stanowiska.

Najnowszy samochód.



Na wystawie samochodów w Berlinie ogólne zainteresowanie wzbudza samochód, którego zdjęcie zamieszczamy. Dzięki kształtowi tego wozu, stawiającemu bardzo mały opór powietrzu, samochód ten ma się wyróżniać wielką szybkością. Przed trzema laty jedna z fabryk angielskich zbudowała samochód o podobnym kształcie dla księcia Walji.

Ukradli kasę pancerną i furgon z koniem

Do urzędu pocztowego w Przedborcu, pow. kolskiego w wojew. warszawskiem, po wyważeniu okna i wyłamaniu krat żelaznych dostali się złodzieje, którzy **skradli całą kasę ogniotrwałą, załadowali ją na wóz pocztowy, który również skradli przy urzędzie,** zaprzęgli konia i odjechali w niewiadomym kierunku. W kasie znajdowało się **dwa tysiące złotych, znaczki pocztowe, stemple i weksle,** wartości również dwóch tysięcy złotych.

WYLEW DNIESTRU. W powiecie tłumackim o 2 km. poniżej Uniża, na Dniestrze utworzył się **zator lodowy długości 6 km.** Zator spiętrzył wody w Niezwiskach na 2½ metrów ponad stan normalny, skutkiem czego **zostały zalane nadbrzeżne domostwa** w Niezwiskach i **Rakowcu.**

KOMPROMITUJACA IGNORANCJA NASZEJ INTELIGENCJI. W numerze styczniowym miesięcznika „Skaut" (Lwów) znajdujemy artykuł Dra P. T. o „najbliższem Jamboree harcerzy pod Budapesztem, a w nim takie curiosum: „W dniu otwarcia i zamknięcia zlotu i w niedziele będą się odbywać Msze święte w obrządku katolickim i protestanckim" (!!). Bez komentarzy!

FAŁSZYWY DYREKTOR KOLEI. Na terenie woj. kieleckiego grasował od dłuższego czasu oszust, który podawał się za dyrektora kolei. Operował przedewszystkiem na dworcach kolejowych. **Przyrzekał wyrabianie posad, oczywiście za odpowiedniem porękawicznem.** Oszukał w ten sposób kilkadziesiąt osób. Oszustem okazał się kilkakrotnie karany kryminalista, Adolf Błaszkiewicz, pochodzący z Checin.

Z całego świata.

Burza wrogiem samolotów.

Piloci Farner i Fretz przybyli we środę wieczór do Arosy w Szwajcarji, wioząc 35 kg. poczty. Skutkiem silnej burzy lotnicy musieli lądować w Bellinzonie, gdzie zostawili aparat bezsilnikowy Farnera, lecąc dalej samolotem, który z początku holował szybowiec. Towarzyszący lotnikom samolot z operatorami musiał z powodu burzy lądować, przyczem skutkiem wichru skapotował, rozbijając się doszczętnie. Na szczęście pasażerowie nie odnieśli żadnego szwanku.

Odbywający lot **na szlaku Moskwa—Kamczatka** lotnik Wodopianow i mechanik Sierogin, ulegli katastrofie w pobliżu Irkucka. **Samolot został strzaskany.** Mechanik Sierogin zginął. Ciężko rannego lotnika Wodopianowa przewieziono do szpitala w Irkucku. Przyczyną katastrofy miało być zamarznięcie **motoru, skutkiem 60-stopniowego mrozu.**

Pogrzeb 61 ofiar w Neunkirchen.

Przy tłumnym udziale ludności odbył **się** w Neunkirchen pogrzeb 61 ofiar ostatniej **katastrofy.** W kondukcie pogrzebowym **wziął również udział francuski minister pracy,** delegacja oficerów francuskich, oraz przybyli z Berlina przedstawiciele rządu Rzeszy **wicekanlerz** Papen i minister pracy Seldte.

Nie dopuścili do transmisji przemówienia Hitlera.

W czasie transmitowania we **środę przemówienia** kanc. Hitlera na zgromadzeniu przedwyborczem w Stutgarcie, nastąpiło nagłe przerwanie kabla, którym transmitowane było to przemówienie do radjostacji. Przerwa **nastąpiła o** godz. 21.15. Po godzinnem badaniu okazało się, że **wszystkie połączenia telefoniczne z salą zostały przerwane,** tak, że nie można było dalej transmitować przemówienia. Jak stwierdza komunikat Wolffa, powszechnie przypuszcza się, że **chodzi tu o akt sabotażu.**

Studencka kuchnia dla bezrobotnych w Paryżu.

W Paryżu przy ulicy Cujas odbyło się w tych dniach uroczyste otwarcie studenckiej kuchni dla bezrobotnych. Na uroczystość przybył rektor paryskiego uniwersytetu Charlety, liczni profesorowie, przedstawiciele gminy i studenci. Jest to kuchnia studencka, gdyż bezrobotnych z najrozmaitszych sfer obsługują studenci i studentki. **Dziennie wydaje się 140 obiadów z trzech dań, a 40 roznosi się do domów** tych, którzy nie mogą przybyć osobiście. Tę wielką akcję dobroczynną **finansują sami studenci, czerpiąc dochody z loterji, herbatek, dancingów i innych imprez.** Lokal został oddany do użytku bezpłatnie przez księgarnię Didier.

POŻAR HANGARÓW LOTNICZYCH W ST. ZJEDNOCZONYCH. Wielkie hangary lotnicze na lotnisku Roosevelt na Long Island padły pastwą olbrzymiego pożaru. Spłonęły nietylko zabudowania, ale również **kilkanaście samolotów, zupełnie jeszcze nieużywanych.** Przyczyną pożaru miał być wybuch baku z benzyną. — Szkody są wielomiljonowe, ale będą w całości pokryte przez towarzystwa ubezpieczeniowe.

KATASTROFA KOLEJOWA POD MOSKWĄ. Na stacji Sortirowocznaja pod Moskwą **zderzyły się dwa pociągi podmiejskie.** Jest wielu zabitych i rannych, których liczba nie jest na razie nawet w przybliżeniu ustalona. Na miejsce katastrofy wyjechała komisja śledcza.

BEZPODATKOWY PRÓBNY OKRES RADJOFONJI NA WĘGRZECH. Rząd węgierski przedłużył z 8 do 14 dni okres t. zw. próbny dla radjoabonentów. Na mocy ustawy z r. 1931 może bowiem każdy Węgier korzystać przez 8 dni z nowonabytego aparatu radjowego nie płacąc abonamentu. Otóż okres ten został obecnie przedłużony do dni czternastu. Jest to znaczne ułatwienie dla amatorów radjofonji.

Japonja powinna opróżnić Mandżurję.

Na podstawie uchwały komitetu 19-tu, **generalny sekretarjat Ligi Narodów zwołał na wtorek 21 bm. nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ligi Narodów, celem powzięcia ostatecznej decyzji w konflikcie chińsko-japońskim,** przy zastosowaniu art. 15, rozdz. 4 paktu Ligi Narodów, który przewiduje powzięcie decyzji **większością głosów.** Uchwalona wczoraj przez komitet 19-tu **rezolucja zwraca się przeciw stanowisku Japonji i żąda wycofania wojsk japońskich z całej Mandżurji aż do strefy kolejowej, oraz przyznania trzem prowincjom wschodnim Mandżurji autonomji pod suwerennością Chin.** Rezolucja przewiduje dalej, aby do rokowań w sprawie szczegółowego uregulowania kwestji mandżurskiej zaproszono również kontrahentów paktu waszyngtońskiego oraz Rosję sowiecką i Niemcy.

Rezolucja ta będzie dla przyjaciół Ligi Narodów przyjemną niespodzianką. Okazuje się, że przecież Liga potrafi się zdobyć na sąd sprawiedliwy. Nie zdoła jednak ta rezolucja wskrzesić zaufania do Ligi, pogrzebanego w czasie 15-sto miesięcznych jałowych dyskusyj i sporów. Zresztą Lidze brak środków i brak odwagi do wyciągnięcia konsekwencyj z tej rezolucji. Nie użyje ona przeciw Japonji siły i nie wezwie członków Ligi do bojkotu Japonji, jeśli Japonja zlekceważy sobie uchwały genewskie.

A to jest prawie pewne. **Formalne wystąpienie Japonji z Ligi jest już tylko kwestją najbliższych dni.** Niedługo będziemy też czekać na nowe, wielkie operacje wojenne w prowincji Dżehol. Przygotowania z obu stron są na ukończeniu. Jeśli tylko nie nastaną wielkie mrozy, to znowu rozpoczną się zacięte walki.

Imre Ungar w Zakopanem.

Z Zakopanego piszą nam: — Kto mieszka stale w Zakopanem, ten nie może się żalić, że utknął na pograniczu Polski, zdala od ognisk kultury. Bowiem zjeżdżają tu w sezonie niemal wszystkie wybitne jednostki ze świata artystycznego, w Polsce bawiące.

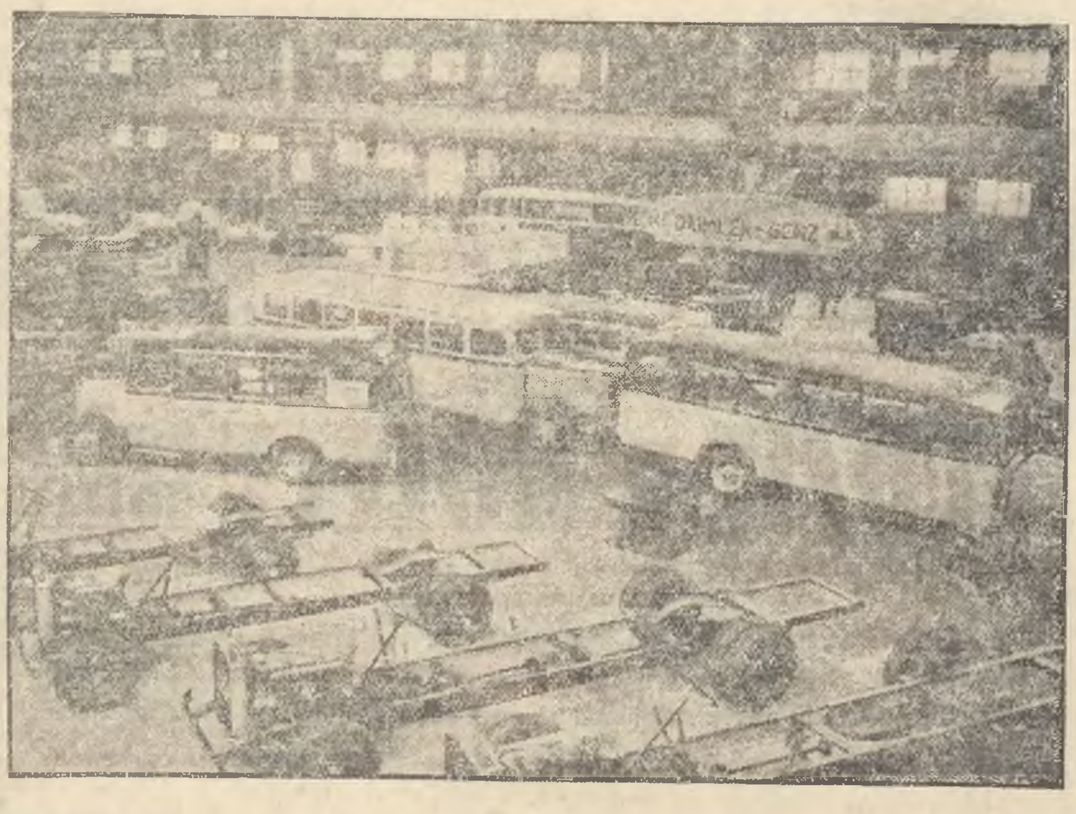
Dnia 13 bm. przybył do Z. z koncertem Węgier Imre Ungar laureat polskiego konkursu szopenowskiego i odegrał w zapełnionej elitą zakopiańską sali Morskiego Oka szereg utworów Szopena. Niezaprzeczenie sensacją dla tłumu, żądnego nowych wrażeń, było to, że laureat jest niewidomym. I istotnie dostarczył on silnych wrażeń, ale nietyle zdumiewającą u niewidomego techniką, którą wszak posiada tak wielu współczesnych mu wirtuozów, ile potęgą usidlającego słuchaczy uczucia. A jest ono zupełnie inne, niż u innych mistrzów ulubionego przez ogół instrumentu. Płynie bowiem bezpośrednio z duszy człowieka, odciętego od świata swem kalectwem, z duszy człowieka, dla którego całe życie zamknęło się w jednej treści, który nie zna innego piękna poza pięknem dźwięków.

To też utwory, tak dobrze znane z wielu koncertów, przez niego odtworzone były zupełnie inaczej. Tam, gdzie inni dobywają efekty brawury i rozmachu, on pełen jest umiaru; tam, gdzie inni cyzelują drobniuchne perełki tonów, on je jakoby przesypuje jedwabnym dotykiem po aksamicie; choć nie brak jego grze męskości i siły. Gra jego jest nawskróś indywidualna wyzwolona z jakichkolwiek wpływów, a wyraz jej pełen niewypowiedzianej prostoty, która uczul rozbraja.

Wielu słuchało go z zakrytemi twarzami, by ukryć swe wzruszenie, wielu — z zamkniętemi oczyma, by nie patrzeć na muskuły jego twarzy, pracujące podczas gry, tylko słuchać mowy jego duszy. I rzecz dziwna. Im ujemniejsze były wrażenia wzrokowe, tem wspanialsze wrażenia duchowe. Zresztą przy tak wielkim talencie to kalectwo i upośledzenie zewnętrzne jest wzruszające.

J. Roguska-Cybulska.

Wystawa samochodów w Berlinie



wzbudziła zainteresowanie wśród fachowców ze względu na pokaz najnowszych modeli światowych firm.

Rzeczy ciekawe

GŁOWA POETY NA USŁUGACH FRYZJERA. W miasteczku francuskiem Cochin umarł w tych dniach poeta Mergereaux, który w ciągu swego krótkiego, bo zaledwie 38-letniego życia, niewiele szczęśliwych dni zaznał. Prócz kilku pięknych wierszy, które zjednały mu sławę, nie posiadał innych dóbr. Musiał tedy — na wzór swego wielkiego poprzednika Villona — uciekać się do rozmaitych pomysłowych sztuczek. W ten sposób przebijał się przez życie. Przed paru laty rozeszła się w prasie paryskiej pogłoska że Mergereaux wynalazł nowy sposób zarobkowania, mianowicie: wynajął swoją kędzierzawą głowę słynnemu paryskiemu fryzjerowi. W tym celu przesiadywał codziennie po kilka godzin w salonie fryzjerskim, gdzie właściciel zakładu na jego głowie demonstrował najnowsze modne fryzury. Wyzyskiwał przytem nazwisko swego modela, ani razu nie pominąwszy okazji przedstawienia go tłumnie zebranej publiczności. Jeden z gości zapytał raz poety, czy nie uważa, że należałoby zaprotestować przeciw takiemu rodzajowi reklamie, na co otrzymał zrezygnowaną odpowiedź: „Już w najwcześniejszej młodości postanowiłem ofiarować swą głowę na usługi ludzkości. I dopiąłem celu“... Mergereaux umarł w nędzy.

Ruch wydawniczy.

KONKURSY „TĘCZY“. W Nr. 2 „Tęczy“ ilustrowanego miesięcznika ogłosiła redakcja konkurs na pomysł nowelistyczny, według podanego fotomontażu, ofiarując za najlepszą pracę cenne nagrody.

W tym samym zeszycie podaje redakcja wiadomość o napływaniu zgłoszeń na poprzednio ogłoszony wielki konkurs radjowy, na którym nagrody stanowi sprzęt radjowy, oraz wybitne prace malarskie. Zasadą „Tęczy“ jest, aby w każdym numerze ogłaszać nowy, ciekawy i pomysłowy konkurs. Obok tej treści rozrywkowej, do której należy zaliczyć również obszerny Dział Rozrywek Umysłowych, każdy zeszyt tego miesięcznika dla wszystkich przynosi nowele, artykuły kobiece, reportaże z życia, wywiady i wiele innych. Każdy artykuł ilustrowany jest mnóstwem pięknych ilustracyj, wykonanych techniką rotograwurową oraz autotypijną.

Nr. 2 „Tęczy“ nabyć można w księgarniach, u kolporterów, w kioskach lub wprost w administracji, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

DWUMIESIĘCZNIK „ORIENS“. Pojawiło się pismo p. t. „Oriens“ w Krakowie pod redakcją ks. Jana Urbana T. J., poświęcone zagadnieniom unijnym. Pierwszy numer zawiera następującą treść: Z czem przychodzimy? Ks. arcybiskup P. Mańkowski: Dookoła Akcji Unijnej. Oskar Halecki: U źródeł polskich uprzedzeń wobec akcji unijnej. Ks. Jan Urban: Św. Kazimierz a akcja unijna. Obrządki wschodnie w Kościele. Co to jest kongregacja dla kościoła wschodniego, a co komisja dla Rosji. Orientale, Russicum, S. Antonio. Ks. A. Petrani: Osobisty udział ostatnich papieży w nabożeństwach wschodnich. Redemptoryści wschodni na Wołyniu. Seminarjum papieskie w Dubnie. W obronie Albertyna. Nowe Collegium Ruthenum. Misjonarki Serca Jezusowego. Prawosławie w Małopolsce oraz wiadomości i notatki. Prenumerata roczna zł. 8. Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Kopernika L. 26.

—o—

Dzieło św. Franciszka z Asyżu a doba obecna.

Wkrótce ma się pojawić książka, pióra ks. Gemelliego O. F. M. rektora uniwersytetu w Medjolanie, będąca monografją franciszkanizmu, czyli dzieła św. Franciszka z Asyżu. Czasopismo medjolańskie „Vita e Pensiero“ drukuje jeden rozdział tej książki, traktujący o znaczeniu, jakie ma dzieło św. Franciszka w dobie obecnej.

Na pytanie, co może dać franciszkanizm ludziom współczesnym, odpowiada ks. Gemelli: To, czego nam najwięcej brakuje i czego nam mechaniczny i materjalistyczny postęp dzisiejszych dni dać nie może, a mianowicie środki wyzdrowienia z choroby, zatruwającej życie współczesne. Jest nią absolutna wiara we własne, ludzkie siły, gorączka ruchu i używania, pogarda dla ubóstwa i cierpienia, strach przed śmiercią. Wszystkie te męczarnie tak gnębią dusze współczesnych ludzi, w tak głębokim pesymiźmie ich pogrążają, że żaden anglo-amerykański komfort nie jest w stanie ich pocieszyć... — Współczesna cywilizacja osiągnęła w technice najwyższą szybkość, szczyt materjalnego komfortu, ale nie zdobyła nic, coby mogło serca ludzkie napełnić otuchą. Nie daje ani piękna sztuki, ani piękna myśli, bo jedno i drugie wymaga kontemplacji i skupienia. Można je zdobyć tylko na ciernistej ścieżce miłości i cierpienia. Nam zaś brak spokoju i brak czasu na kontemplację, brak wewnętrznego skupienia i brak ducha ofiary, który jedynie może nas uczynić zdolnymi do zrozumienia poezji miłości i błogosławieństwa cierpienia. Gdy mamy chwilę uciechy, gdy jesteśmy dumni ze zdobyczy naszego postępu, gdy naigrawamy się z naszych przodków, jeżdżących dyliżansem i czytających przy świetle lampy olejnej, to duma nasza jest właściwie tylko maską, pokrywającą wewnętrzny niepokój i zwątpienie, tłumiące pytanie, które nam się ciśnie na usta w tej bezustannej gonitwie za szczęściem: na co to wszystko?

Gdy mówimy, żeśmy zadowoleni chwilowym sukcesem, okłamujemy się sami a wewnętrzny niepokój staramy się uśpić, zmuszając się do gorączkowej czynności. Skąd ten niepokój, skąd ten kryzys wolnościowej myśli, skąd gorączkowy pęd do bezustannego działania, skąd paląca żądza używania? Wielka misja franciszkańskiego ducha polega obecnie, tak jak przed wiekami, na tem, aby na te pytania przynieść odpowiedź, kojącą dusze ludzkie. (KAP.).

Sport.

Międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Polski.

Dzisiaj, 17 bm. rozpoczynają się **w Zakopanem** Międzynarodowe Narciarskie Mistrzostwa Polski, które potrwają do dnia 20 bm. W zawodach tych poza elitą zawodników polskich wezmą udział narciarze zagraniczni, a między innymi: wicemistrz Europy, **Barton** (Czechosłowacja) i jego rodak, **Simonek**, narciarze jugosłowiańscy z doskonałym **Joszko Janczą** na czele. Ekipa czeska liczyć będzie 8, a jugosłowiańska — 9 zawodników. W pierwszym dniu zawodów, rozegrany będzie bieg sztafetowy 5x10 klm.

POLACY NA SŁOWIAŃSKICH MISTRZOSTWACH SOKOLICH W NARCIARSTWIE.

W dniach 17—19 bm. rozegrane zostaną w **Bohinji** (Jugosławja) wszechsłowiańskie mistrzostwa „Sokoła“ w narciarstwie.

W zawodach uczestniczyć będą zawodnicy jugosłowiańscy, czescy, bułgarscy i polscy. Polska drużyna startować będzie w składzie: **Polankowa, Rudolf Bujak, Władysław Czech i Mrowiec.**

„Sowiety a religja“

Na powyższy temat wygłosił **Ks. J. Urban T. J.** referat dyskusyjny — drugi z tegorocznego cyklu — w „Naukowym Instytucie Katolickim“ w Krakowie. Prelegent zapoznał słuchaczy w ogólnych zarysach z uciskiem, jakiego doznają wszelkie wyznania w sowieckiej Rosji. Jako przykład dla przedstawienia tych prześladowań wybrał ucisk wyznawców obrządku rzymsko-katolickiego.

Przewrót bolszewicki zastał ich w Rosji w liczbie około 1.600.000, w tem około 300 kapłanów; bolszewicy już po kilku latach swoich rządów potrafili obniżyć wybitnie te cyfry tak, że naprzykład **kapłanów zostało tylko 30 proc. t. zn. około 100.** Dzisiaj kalendarze rzymskie wykazują w Rosji kilka wprawdzie diecezyj, ale żadna z nich niema biskupa; ostatni biskup Śliwowski — staruszek 87 letni — rządził diecezją władywostocką, której był równocześnie ostatnim kapłanem. Poza nim było wprawdzie ostatnio w Rosji trzech biskupów, ale bez diecezji, a obecnie i o tych słuch zaginął. Kościoły likwidowano równocześnie z przeprowadzaniem kollektywizacji: gminom zakazano wspomagać jakikolwiek kult, a prywatnych ludzi, którzyby to czynili oczywiście brakło, zwłaszcza, że przyznającym się do kultu odmawiano prawa poboru chleba i t. p. Z początku dekrety bolszewickie postanawiają znacjonalizowane świątynie oddawać bezpłatnie do użytku kultu; wkrótce jednak świątynie obrabowano, a za używanie ich żądano zawrotnych kwot, by móc ogłosić, że niema reflektantów na wynajęcie kościoła. Dalszym środkiem unicmożliwiającym utrzymywanie kościołów było uznanie ich za budynki państwowe i domaganie się utrzymywania ich w „należytym“ stanie“ co w praktyce wyrażało się w żądaniu ustawicznych remontów, malowania i t. d. Na wzór piatiletki gospodarczej zorganizowano **piatiletkę bezbożnictwa w r. 1932,** zapowiadając zupełne usunięcie wyznań jako kultu i jako przekonań religijnych na rok 1937. Rząd sowiecki oczywiście od walki tej oficjalnie się usuwa, pozostawiając ją „związkowi wojujących bezbożników“, do którego należą jednak wszyscy komisarze. O walce z religją decyduje Politbiuro, organ Kominternu, a rząd sowiecki oficjalnie stoi na gruncie ustawy z r. 1920 o wolności kultu.

Przedstawiwszy w ten sposób istniejący stan rzeczy w Rosji przeszedł prelegent do zagadnienia **jak może wyglądać w przyszłości ustosunkowanie się bolszewizmu do religji,** czy i o ile mają rację ci, którzy przypuszczają nawet możliwość zawarcia konkordatu. Ks. Urban stwierdził że jego zdaniem taka możliwość zaistnieć nie może. **Bolszewizm to głęboka i konsekwentna ideologia to metafizyczne zaprzeczenie wszelkiej religji.** Bolszewizm musi religję tępić, bo 1) jakakolwiek religja, co więcej samo założenie istnienia Boga, jest dla rewolucji zgubne, gdyż osłania zdolność do „czynu“ w warunkach rewolucyjnych; 2) religja zdaniem bolszewizmu — wojującego materjalizmu tamuje postęp.

Następnie przeszedł Ks. Urban do przedstawienia **obecnego sposobu walki z religją.** Tępienie religji w sowietach przeprowadzane jest z żelazną konsekwencją i doskonałemi metodami. Przedewszystkiem więc odbywa się ona wśród młodzieży od najmłodszych lat na terenie szkoły. **Walkę z religją traktuje się jako walkę o przebudowę ustroju społecznego;** walcząc o socjalizację walczy się z religją; **walka z religją jest odcinkiem walki o socjalizm.** Walkę tę oddano rozwijającej się świetnie organizacji „wojujących bezbożników“. Liczyła ona niedawno jeszcze 87.000 członków, a dzisiaj pracuje w 80.000 organizacyj lokalnych **7 milj. walczących ateistów.** Na czele całej organizacji stoi rada naczelna bezbożników z przewodniczącym Emiljanem Jarosławskim, który zapowiada, że do końca roku 1933 Rosja będzie liczyć 17.000.000 bezbożników. Sami „pionierzy“ (organizacja młodzieży do lat 14-tu) liczą 1.500.000 członków. Pod kierunkiem i nadzorem organizacji ateistów są wszystkie wykłady, podręczniki i t. p. Organizują oni regularne szkolenie bezbożników, prowadzą seminarja bezbożników, organizują propagandę ośmieszającą religję na każdym kroku. **Wpływy ich sięgają daleko poza Rosję i stwierdzić je możemy w każdym kraju na Zachodzie nie wyłączając oczywiście Polski.** Obrona przeciwko temu atakowi jest zdaniem prelegenta słaba i niedołężna. Społeczeństwo wierzące odznacza się dużą tolerancją, w wielu wypadkach brakiem wrażliwości na ataki bezbożników nawet w bardzo istotnych kwestjach, — cechuje je dalej brak zainteresowań w kwestjach religijnych i brak zupełny zorganizowanej akcji przeciwko atakom ateistów. Dowody tego widzimy na każdym kroku. Musimy akcję tę zorganizować przedewszystkiem przez wzbudzenie silniejszego zainteresowania dla kwestyj religijnych, przez skłonienie zwłaszcza inteligencji do zapoznawania się z literaturą religijną, przez zmuszenie wreszcie społeczeństwa wierzącego do wyjścia ze stadjum traktowania religji na sposób Samojedów t. zn. do zerwania z praktyką modlitwy jedynie o pewne materjalne korzyści względnie dziękczynienia za doznane dobrodziejstwa. Do walki stanąć musimy wszyscy zorganizowani, świadomi celów i uważni na każdy atak nieprzyjaciół Boga.

W dyskusji zabrał głos **Ks. Rektor Michalski,** dziękując prelegentowi za wykład i przedstawiając swoje w tej sprawie stanowisko: podkreślił więc, że w sprawie uświadomienia i wykształcenia sił wojującego katolicyzmu zrobiono już stosunkowo dużo przez stawianie wysokich wymagań w wykształceniu duchowieństwa i rozwijanie coraz silniej naukowych organizacyj katolickich. Napiętnował tych, którzy po krótkim pobycie w Sowietach nieuczciwie informują czytelników jednostronnie o tem, że w kościołach w godzinach nabożeństw widzieli wiernych, ale nie zastanawiają się nad tem, jakie ofiary musiała ponieść n. p. biedna i nieliczna kolonja w Petersburgu, ażeby zapłacić za używanie kościoła 3.000 dolarów. Następnie **Prof. Vetulani** podkreślił, że omówienie tak szeroko ujętego planu walki z ateizmem wymaga specjalnego wieczoru, a spóźniona pora nie pozwala na omówienie tej kwestji w sposób, na jaki ona zasługuje. Wniosek Prof. Vetulaniego o poświęcenie dyskusji nad wykładem Ks. Urbana osobnego zebrania przyjęto jednomyślnie.

R.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 17: św. Juljana.
Sobota 18: św. Symeona.
Sobota 18: wschód słońca o godz. 7.13, zachód o ogdz. 17.16.

—o—

MARCOWA SŁOTA. Nie, stanowczo, pogoda ostatnich dni nie nadaje się na miesiąc luty, który już w swej nazwie zawiera pierwiastek srogości. Kilkanaście razy na dzień pada mokry śnieg, który nie utrzymuje się na ulicach miasta. lecz zamienia się w błotne bajorka. Temperatura waha się koło zera; wiatry północno-zachodnie i zachodnie. Czy będzie jeszcze mróz? Niewykluczone, ale wątpliwe wobec stosunkowo łagodnej zimy tegorocznej.

UDEKOROWANIE WETERANÓW. W dniu wczorajszym p. wojewoda krakowski, dr. Mikołaj Kwaśniewski przybył do Domu Weteranów powstania 1863 roku, gdzio dokonał dekoracji krzyżem pamiątkowym Powstania Styczniowego weteranów p. Stefana Brykczyńskiego, Artura Gierczyńskiego, Stanisława Łężyńskiegoo, pani Mackiewiczowej. Medarda Morawieckiego, Maksymiljana Nożykowskiego, pani Podłuskiej i Tadeusza Żelechowskiego. Następnie p. wojewoda udał się do szpitala garnizonowego, gdzie dokonał dekoracji przebywającego tam na kuracji p. Stanisława Langa. weterana 1863 roku.

OBIJANIE FASAD. Straż pożarna ma zajęcie na mieście: tynki wielu domów, zwłaszcza w śródmieściu, wykazują rysy. dlatego z polecenia Magistratu strażacy odbijają skruszałą zaprawę wielu kamienic. Jest to konieczny środek w celu zapobieżenia wypadkom w rodzaju ostatniego. który miał tak tragiczny epilog.

DOWODY OSOBISTE DLA POBOROWYCH. Magistrat m. Krakowa przypomina mężczyznom urodzonym w roku 1912, że w potrzebne do komisji poborowej dowody osobiste należy wcześniej zaopatrywać się w Miejskim Urzędzie Ewidencji Ludności przy ul. Kanoniczej 18, I p. Do uzyskania dowodu potrzebna jest metryka względnie wyciąg z niej, 2 fotografje o wymiarze 4x5 cm, oraz świadek stwierdzający tożsamość osoby.

Z TARGU KONI. Ogółem spędzono w dniu 14 bm. na targ w Krakowie 179 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 150—250 zł., lekkie 80—150, rzeźne od 20—40 zł. **Ze spędzonych koni sprzedano:** na rzeź miejscową 6 sztuk. Ceny koni roboczych i pojazdowych utrzymały się na poziomie targu poprzedniego. Popyt słaby, tendencja zniżkowa dla koni rzeźnych.

SAMOBÓJSTWO KUPCA. Onegdaj około godz. 20-tej M. Terakowski. lat 33, zam. Syrokomli 5, w zamiarze samobójczym zażył większą ilość chininy. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza. Powód samobójtswa na razie nieustalony.

NIEUDAŁE WŁAMANIE DO BANKU SPÓŁDZIELCZEGO. Wczoraj około godz. 2-ej nad ranem policja zatrzymała dwu osobników. Julj. Joba, lat 25 i L. Antosza, lat 22 na gorącym uczynku włamywania się do Banku Spółdzielczego przy ul. Stradom 13. Włamywacze otworzyli już drzwi żelazne, prowadzące do banku; mieli oni przy sobie narzędzia do włamań kasowych.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE EMERYTÓW KOLEJOWYCH oraz wdów i sierót odbędzie się 22 bm. o godz. 16-tej w Domu Kolejarzy (Warszawska 17).

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w środę, 22 bm. o godz. 8-mej wiecz. w sali Towarzystwa (Radziwiłłowska 4).

ZABAWA HISTORYKÓW S. U. J. odbędzie się w sobotę 18 bm. w sali Bractwa Kurkowego (Lubicz 16).

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dorocznym zwyczajem odbędzie się w dniu jutrzejszym w salach Starego Teatru reduta artystów. Zabawa artystów z pewnością będzie clou sezonu karnawałowego, ku czemu przyczyni się świetna organizacja Reduty, obmyślająca szereg niespodzianek m. i. liczne nagrody na konkursach. Kierownictwo tańców zostało powierzone uproszonemu profesorowi tańców A. Walden Hankusowi. Niezależnie od wymienionych w zaproszeniach strojów balowych. kostjumach, na Reducie Artystów mile widziane będą stroje wizytowe. Przedsprzedaż biletów odbywać się będzie jeszcze dzisiaj w gmachu teatru (westibul) od goz. 4—6 wiecz: w cenie zł. 6.50, akademicki zł. 4.50.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Romans“.
Sobota: „Gotówka“ (premjera).
Niedziela popoł. „Mademoiselle“ — wieczorem: „Gotówka“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: Ludzie z Hotelu (Greta Garbo).
ŚWIT: Niech żyje wolność.
APOLLO: „Przedziwna sprawa Klary Dean“ (Wynne Gibson).

Proces o podpalenie

W dziesiątym dniu rozprawy przesłuchany był św. **Płk. Przybil,** który zeznał, że poznał osk. Reicherta w roku 1925 za pośrednictwem **śp. gen. Cyrus Sobolewskiego i innych wyższych dygnitarzy wojskowych,** następnie przystąpił do firmy Orient jako udziałowiec.

W ubikacjach przy ul. Florjańskiej znajdowało się **dużo mebli,** a kiedy interesa szły coraz gorzej. poradził osk. Reichertowi. by cały kompleks mebli przeniósł do baraków do Płaszowa. Mniejsza część baraków była zawalona meblami. Za namową świadka ubezpieczył osk. Reichert baraki.

O pożarze dowiedział się świadek dopiero z gazety w poniedziałek i wtedy dowiedział się w biurze, że osk. Reichert został aresztowany. Co do wartości mebli to cyfrowo nie umie określić, ale „musiało być bardzo dużo“.

Następnie przesłuchano **znawców ślusarzy,** którzy zeznali, że w czerwcu 1931 otrzymali ze sądu kłódkę, która w krytycznym czasie pożaru wisiała na skoblu i którą Dudziak — wedle jego tłumaczenia — **nie mógł po wybuchu pożaru,** a przed nadejściem straży pożarnej, **otworzyć.** Znawcy stwierdzają, że zakwestjonowana kłódka ma **ślady rozbicia widoczne od uderzeń,** możliwe toporkami strażackimi — po rozebraniu tej kłódki stwierdzili znawcy, że **była wewnątrz uszkodzona** i że w stanie uszkodzenia nie dałoby się ją otworzyć. **Kiedy** atoli była uszkodzona, a w szczególności **czy była uszkodzona w chwili otwierania jej przez Dudziaka,** czy też dopiero później po nadejściu straży ogniowej, **tego nie mogą znawcy orzec.** Stwierdzają jednak, że przed uszkodzeniem tej kłódki, otwierała się ona bez zarzutu.

Zkolei przystąpił Sąd do przesłuchania świadka **Schollenbergowej,** jednak prok. dr. Borvczki **sprzeciwił się zaprzysiężeniu tego świadka.** Po replice obrony Trybunał ogłosił postanowienie. mocą którego postanowiono świadka przesłuchać pod przysięgą.

Schollenbergowa zeznała, że od 1924 do czerwca 1927 pracowała jako urzędniczka w biurze fabryki Orient w Płaszowie następnie od tego czasu aż do czasu pożaru w firmie Jerry. Ponieważ lokal Firmy Jerry przy ul. Florjańskiej 28 był przepełniony meblami, przeto w marcu lub kwietniu 1930 zarządził osk. Reichert **przewiezienie mebli do baraku w Płaszowie.** Po powrocie z urlopu w czerwcu 1930 stwierdziła, że wszystkie meble. z biura przy ul. Florjańskiej zostały przewiezione do baraków w Płaszowie, a przy ul. Florjańskiej pozostała tylko bardzo mała ilość. W magazynie meblowym była poraz ostatni w jesieni 1930 i widziała, że magazyn był **przepełniony meblami.**

Krytycznego dnia w niedzielę przed pożarem przyszła do biura o 8 rano. gdzie zastała już osk. Reicherta i wspólnie z nim przygotowała materjał do bilansu za rok 1930. Około godz. 4 pop. telefonicznie zawiadomiono osk. Reicherta o wybuchu pożaru. Wówczas wraz z osk. Reichertem pojechała taksówką do baraków w Płaszowie. gdzie już była policja i straż pożarna. Następnie podała, że w czasie przeprowadzenia rewizji przez policję, ksiąg nie ukryła, lecz oświadczyła. że nie jest upoważnioną do wydania ksiąg firmowych. a nadto nie zostało przedłożone jej polecenie Sądu do wydania ksiąg.

Rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego a w dniu dzisiejszym przesłuchani zostaną biegli, mianowicie z zakresu pożarnictwa naczelnik straży **Obidowicz,** z zakresu księgowości biegły **Wilk,** a sensację stanowić będzie przesłuchanie dopuszczonego na wniosek obrońcy adw. Dra Aschenbrennera biegłego z zakresu chemji Prof. U. J. Dra **Tadeusza Estreichera.** Postępowanie dowodowe ukończone zostanie w dniu dzisiejszym, poczem nastąpią przemówienia stron. Rozprawa powyższa według pierwotnego planu miała zostać ukończona już w środę. jednakowoż z powodu wielkiego materjału procesowego rozprawa się przeciągnęła, jakkolwiek prowadzona jest bardzo intenzywnie. bo codziennie od godz. 9 rano do około 6 pop. Rozprawie przysłuchują się przez cały czas tłumy publiczności.

Wyrok oczekiwany jest z wielkiem naprężeniem i zapadnie albo dzisiaj tj. w piątek w godzinach wieczornych. albo też dopiero w sobotę.

SZTUKA: „Rozkoszna przygoda“ (Kate Nagy).
UCIECHA: Ludzie z Hotelu (Greta Garbo).
BAGATELA: „Kobieta Kameleon“ (Mary Glory).
ADRIA: „Człowiek, którego zabiłem“ z Lionel Barrymorem.
SŁOŃCE: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka.
PROMIEŃ: „Marocco“; w roli gł. Marlena Dietrich i Gary Cooper.
ATLANTIC: Pod latarnią (Waterle Bridge).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 16 do 18 bm. film pt.: „Tańczący Wiedeń“. W rolach gł. Lya Mara, Ben Lyon.

Z TEATRU MIEJSKIEGO. Jutro w sobotę wieczorem premjera współczesnej, wesołej satyrycznej komedji pt. „Gotówka“ Ebermayera i Cammerlohra. niegranej dotąd na scenach polskich. Ostatnia nowość repertuaru scen wiedeńskich cieszy się od szeregu miesięcy niebywałem powodzeniem.

PREMJERA „UPROWADZENIE Z SERAJU“ Z ADĄ SARI, sławną naszą śpiewaczką koloraturową odbędzie się w poniedziałek 20 bm. wieczorem.

VASA PRIHODA, jeden z najsłynniejszych współczesnych skrzypków. wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę 19 b. m. w Starym Teatrze.

—o—

Odczyt sen. J. Kowalika.

We środę wieczorem. w sali Bolońskiego, wobec dosyć licznie zgromadzonej publiczności, senator czechosłowacki, p. Jan Kovalik, wygłosił odczyt pt. „O pokój Europy“. Tomat bardzo interesujący, ale prelegent potraktował go dosyć jednostronnie. Nie można przypisywać istniejących w Europie nastrojów wojenno-odwetowych wyłącznie propagandzie agitatorów, imperjalistów i wszelkiego rodzaju „szczuwaczy“, bo odgrywają w tem dużą rolę także głębsze przyczyny. Gdyby hasła odwetowe nie padały na podatny grunt, straciłyby już dawno swą siłę atrakcyjną. Przykładem są Niemcy, w których Hitler, operując głównie temi hasłami, pociągnął za sobą wielomiljonowe masy.

Natomiast godzimy się bez zastrzeżeń na to, co mówił senator Kovalik o konieczności współdziałania i współżycia ze sobą wszystkich państw słowiańskich, i nie mniej od niego żałujemy, że i jedno i drugie pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Pan senator Kovalik mówił po słowacku. Okazało się, że język ten jest zupełnie zrozumiały dla słuchaczy polskich. Ułatwi to nam zbliżenie kulturalne z sympatycznym narodem słowackim. którego sen. Kovalik jest wybitnym przedstawicielem.

Przed odczytem witali senatora Kovalika prezes Towarzystwa polsko-czechosłowackiego, dr. W. Goetel, oraz prof. Semkowicz w imieniu Towarzystwa Słowiańskiego, podnosząc zasługi prelegenta w dziele współpracy między Polską a Czechosłowacją.

—o—

Wiec pracowników umysłowych w Krakowie.

Staraniem Zw. Zaw. Prac. Umysłowych w Krakowie (Sławkowska 6) odbył się 14 bm. wiec pracowników umysłowych, któremu przewodniczył **M. Masłowski.** Dłuższy referat wygłosił sekretarz gen. **p. M. Statter.** Mówca omówił wszystkie projekty, które zmierzają do pogorszenia ustawodawstwa pracowniczego. Po dyskusji uchwalono rezolucję, w której pracownicy umysłowi protestują przeciwko projektowi kodeksu cywilnego, opracowanego przez Kom. Kodyfikacyjną, przeciwko projektowi „Lewiatana“, przeciw ustawie scaleniowej, przeciwko projektowi zmiany dekretu o ubezp. prac. umysłowych itp. Ponadto domagają się między innymi: skrócenia czasu pracy bez zmniejszenia płacy, zakazu pracy nadgodzinowej, obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby, obniżenia czynszów mieszkaniowych. szczególnie w domach Z. U. P. U., obniżenia opłat za elektryczność. gaz, przejazd koleją i tramwajem itp.

Dzień Podhalański w Krakowie.

Na niedzielę, 19 lutego br. zjeżdżają się do Krakowa rzesze Podhalan z całym skarbem swojej muzyki, śpiewu i tańca, by uczcić radośnie zakończenie słynnego **sporu z Węgrami o Morskie Oko.** Właściwa uroczystość odbędzie się w Złotej sali Domu Katolickiego o godz. 12 w południe. Program postawiony na bardzo wysokim poziomie, obfituje w szereg niezwykle ciekawych i barwnych w swojej niecodzienności, atrakcyj. Złoży się nań: muzyka góralska, tańce zbójnickie, drobne i krzesane, śpiewy i barwne obrazki z życia na hali. W oficjalnej części uroczystości wystąpi jeden z sołtysów z Białki Tatrzańskiej, bezpośrednio w tym sporze zainteresowany, który w żywych słowach rodzimej swojej gwary przedstawi historję i istotę tego, ze wszechmiar ciekawego, sporu. Sprawa ta znajdzie niewątpliwie odpowiedni oddźwięk w społeczeństwie. Uroczystość ta nie jest bowiem tylko podhalańskiem i regionalnem świętem. ale wyrazem uczuć całego narodu.

—o—

Odczyty.

„Z polskich nastrojów w Królewcu“ odczyt prof. W. Sobieskiego odbędzie się staraniem Koła Historyków S. U. J. w niedzielę, 19 bm. o godz. 18-tej w sali 62. Coll. Nov.

„Stan badań limnologicznych i klimatologicznych w Tatrach“, referat dr. J. Szaflarskiego i dr. St. Leszczyckiego odbędzie się w piątek, 17 bm. o godz. 19-tej w Instyt. Geogr. (Grodzka 64).

„Geofizyka stosowana“, odczyt inż. St. Daszyńskiego odbędzie się w Krak. Tow. Technicznem (Straszewskiego 28, II p.) w piątek, 17 bm. o godz. 19-tej.

„Ujęcie dziejów w Hegeljaniźmie włoskim“. Powyższy odczyt wygłosi Ks. Prorektor K. Michalski w niedzielę, 19 bm. o godz. 7 wiecz. w sali 39 Coll. Nov. I p.

O t. zw. „świadomem macierzyństwie“ odczyt dr. Z. Włodkowej odbędzie się 17 bm., w piątek o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Katol. Zw. Polek (Krupnicza 9).

Kino.

Z kin krakowskich.

Znany z dawniejszych filmów komedjowych, R. Schuenzel, nakręcił wesoły film, osnuty na tle głośnej sztuki teatralnej Caillavet'a, de Flers'a i Rey'a p. t. „La belle aventure“, wystawianej u nas przed paru laty z pp. Konstancją Bednarzewską i dr. Zygmuntem Nowakowskim w rolach głównych. Wersja filmowa nosi tytuł **„Rozkoszna przygoda“,** a wyświetla ją kino **„Sztuka“.** Podobnie jak i w sztuce teatralnej centralną figurą filmu jest sędziwa, lecz pełna temperamentu, gadatliwa i despotyczna babunia, poprawnie odtworzona przez nieznaną aktorkę francuską, Marie Laure. Najlepszą sylwetkę stworzył popularny komik, Lucien Baroux, którego gra, pozbawiona szarży, tchnie bezpośrednim humorem, przyjmowanym przez widownię z żywem zadowoleniem. Z innych wykonawców należy wymienić sympatyczną Käte Nagy i Jean'a Perier'a. Strona techniczna na poziomie. Muzyka Ralpha Erwina. Dialogi francuskie.

Kino **„Bagatela“** demonstruje interesujący film p. t. **„Kobieta-kameleon“,** przedstawiający przygody młodego reportera paryskiego pisma „Le Globe“, który postanowił wykryć mordercę genewskiego bankiera. Reżyser K. Froelich zręcznie i z wyczuciem efektu kinowego opracował sensacyjną fabułę, nadając akcji nie monotonny rytm, a kładąc jednak główny nacisk na montaż, który jest istotnie ciekawy i efektowny. Nadto film ten posiada pierwszorzędną obsadę, złożoną z tak znanych aktorów francuskich. jak: Mary Glory, Mary Bell, Jean Murat i Jim Gerald. Uzupełnienie programu stanowi pyszna groteska rysunkowa p. t. „Arka zwierząt“.

Kino **„Świt“** w Domu Katolickim wznowiło wspaniały film znakomitego reżysera Rene Claire'a p. t. **„Niech żyje wolność“,** o którym w swoim czasie pisaliśmy. Należy przypomnieć, że w filmie tym zadziwia konsekwencja, z jaką Rene Claire dąży do budowania filmu na elementach prawdziwie artystycznych. Dążność ta skupia się w kierunku zawarcia treści w czynnikach wizualnych i akustycznych. Z tego też względu film ten jest prawdziwą ucztą dla znawców i rzetelnych miłośników artyzmu na ekranie.

Z innych wznowień należy wymienić wspaniały obraz reż. Sternberga p. t. **„Marokko“** w kinie **„Promień“.** W szeregu obrazów, osnutych na motywie Legji cudzoziemskiej, film ten jest najlepszy. A gra Marleny Dietrich i Gary Coopera — to istny koncert i maestrja. (A.)

Życie gospodarcze.

Urząd państwowy nie przyjmuje bilonu wycofanego z obiegu.

Z dniem 31 stycznia b. r. srebrne dwuzłotówki dawnego typu (większe) utraciły zdolność środka płatniczego — zostały wycofane z obiegu. Przyjmują je w dalszym ciągu do wymiany jedynie Bank Polski, oraz kasy urzędów podległych ministerstwu skarbu. W związku z trudnościami, jakie dla publiczności powstały wskutek nagłego i rygorystycznego zarządzenia o wycofaniu tych monet z obiegu — pisze nam jeden z Czytelników z Krakowa:

„Dnia 14 lutego b. r. nadawałem przekazem pieniądze w 4-tym **urzędzie pocztowym** na Podwalu. Urzędnik zwrócił mi srebrne 2-złotówki (stare, duże, bite w 1924—25 r.). **zasłaniając się wyraźnym zakazem ich przyjmowania,** radząc udać się do Banku Polskiego. Mimo perswazji, **że to jest przecież urząd państwowy, a nie prywatna instytucja** i t. d., pieniędzy nie przyjął.

Urzędnik jest formalnie w porządku. — Jest to jednak zarządzenie niesłychane w swym biurokratyźmie, a wymownie świadczące o poziomie wydawanych obecnie zarządzeń. Bilon jest bowiem środkiem obiegowym państwowym i jego własnością, a przy wycofywaniu **winny go przyjąć w pierwszym rzędzie tegoż państwa urzędy.** Bank Polski za bilon nie bierze odpowiedzialności i on byłby raczej uprawniony do nieprzyjmowania bilonu.

Jakkolwiek usiłowałby ktoś motywy podobnych utrudnień tłómaczyć, jest to jednak jeden z niezliczonych objawów nieliczenia się ze społeczeństwem“.

Wystawy i targi zagraniczne w r. bież

Według informacyj udzielonych Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Warszawie i zagraniczne organizacje wystawowe, odbędą się w roku bieżącym następujące wystawy i targi, które winny zainteresować polskie sfery przemysłowo-handlowe.

Z wczesną wiosną odbędą się Międzynarodowe Targi **w Utrechcie,** przyczem znaczne możliwości wzmożenia polskiego eksportu na tamt. rynku dałyby artykuły wchodzące w zakres branż konfekcji nieskontyngentowanej, przemysłu artystycznego w ogólności, specjalnie zaś ceramiki artystycznej, węgla, żelaza i t. d.

Dnia 8 marca b. r. rozpoczyna się **w Trypolisie** doroczna międzynarodowa i międzyafrykańska wystawa wzorów i prób.

W czasie od 27 maja do 6 czerwca odbędą się **w Zagrzebiu 19-te** Targi (Salon automobilowy, rolnictwo, rzemiosło). W czasie od 2 do 11 września odbędą się tamże Ogólne Targi próbek wszystkich towarów, w czasie od 9 do 10 września V-ta Wystawa Sztuki kulinarnej, Międzynarodowa Wystawa drobiu i Sport zimowy.

Bliższych informacyj dotyczących powyższych Wystaw, udzieli zainteresowanym Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie. ul. Długa L. 1.

WYMIANA ZNACZKÓW STEMPLOWYCH.

W Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie ministra Skarbu z 8 bm., na mocy którego znaczki stemplowe wartości 50 zł., sporządzone według wzoru, opisanego w obwieszczeniu ministra Skarbu z dnia 20 czerwca 1924 r. mogą być używane **tylko do dnia 28 lutego 1933 r. włącznie.**

Znaczki takie, nie użyte celem uiszczenia opłaty stemplowej do dnia 28 bm. włącznie, **zostaną wymienione na znaczki stemplowe będące w obiegu,** w razie przedstawienia ich do wymiany, w czasie do dnia 15 marca bież. roku włącznie. Powyższe rozporządzenia weszło w życie z dniem ogłoszenia.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków, 16. 2. (PAT). Poza giełdą: 7 proc. poż. stabilizacyjna 57 i pół.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). Waluty: Belgja 124.10; Gdańsk 173.30; Holandja 358.60; Londyn 30.83; N. Jork 8.910; telegr. 8.922; Paryż 34.95; Szwajcarja 172.25; Berlin nieof. 212.20.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 74.75. 75; Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 16 i pół; Starachowice 9.15. 9.10, 9.25. Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 43.75; 4 proc. inwestycyjna 104.75; 5 proc. konwersyjna 43.50; 5 proc. kolejowa 39; 4 proc. dolarowa 58 i pół. 58.60; 7 proc. stabilizacyjna 57. 57.50. 57.25; 10 proc. kolejowa 102 i pół. Tendencja dla poż. mocniejsza, dla listów także.

Dolar prywatny w Warszawie z godz. 12.30 8.921.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 57; dillonowska 66 i jedna czwarta. 67.50; stabilizacyjna 56 i jedna czwarta. 65 i trzy czwarte.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.29 i pół; Londyn 17.77; N. Jork 5.18 i pół; Belgja 72.22 i pół; Włochy 26.49 i pół; Hiszpanja 42.65; Holandja 208.15; Berlin 123.30; Wiedeń 73.24. noty 60.05 Sztokholm 94.25; Oslo 91; Kopenhaga 79.20; Sofja 3.75; Praga 15.34 i pół; **Warszawa 58.**

Jak władze skarbowe ignorują zarządzenia

O ULGACH PODATKOWYCH.

Jak onegdaj donosiliśmy, ministerstwo skarbu osobnym okólnikiem zwróciło uwagę władz skarbowych I. i II. instancji na **konieczność przyznawania ulg podatkowych gospodarstwom rolnym, które ucierpiały z powodu dotkliwej w roku ubiegłym klęski rdzy zbożowej.** Ministerstwo zaznaczyło, iż z przedłożonych mu sprawozdań wynika, iż władze skarbowe **przechodzą do porządku nad tą klęską żywiołową i wstrzymują się z udzielaniem ulg!**

Rzeczywiście doniesienia naszych korespondentów stwierdzają, że organa skarbowe postępują z całą bezwzględnością. W korespondencji z Moszczenicy, powiat Gorlice znajdujemy następujące uwagi:

„Czytaliśmy w „Głosie Narodu“, że Ministerstwo Skarbu poleciło urzędom skarbowym udzielać ulg w podatkach rolnikom, dotkniętym klęską rdzy.

Gminę naszą nawiedziła straszna **klęska rdzy i gradu.** Żyto i pszenica **uległy całkowitemu zniszczeniu.** U ludzi wielka bieda; całymi miesiącami nie jedzą chleba, bo niema za co kupić zboża. **Ludzi ogarnia poprostu rozpacz.** Niema mowy, by można zapłacić wszystkie podatki. A tu widzimy, że obecne władze są nieczułe na nędzę rolnika, poprostu przymierającego głodem. **Mimo naszych próśb, skierowanych do Urzędu Skarbowego w Gorlicach o przyznanie nam ulg w podatkach, Urząd ten zamiast nam ulżyć, nasyła egzekutorów, którzy bez miłosierdzia dokonują egzekucji, narażając ludność na koszta. Czy to tak ma wyglądać sanacyjna pomoc dla rolnika?** To przecież nawet ustawy zaborcze przyznawały rolnikom znaczne ulgi wskutek klęsk elementarnych. **Dlaczego Urząd Skarbowy w Gorlicach postępuje wbrew poleceniu Ministerstwa Skarbu?**

My biedni rolnicy prosimy pana ministra skarbu, **by przypomniał Urzędowi Skarbowemu w Gorlicach to polecenie w stosowaniu ulg wskutek klęski gradu i rdzy.** Niechże urzędnicy skarbowi, mając co jeść, mają litość i wyrozumienie dla tych, których klęska pozbawiła nawet tego kawałka czarnego chleba, jedynego pożywienia rolnika“.

Izba Skarbowa w Krakowie, do której zwróciliśmy się o wyjaśnienia w tej sprawie, podaje, że okólnik ministerstwa nie odnosi się właściwie do Małopolski, gdyż tutaj obowiązują ustawy skarbowe austrjackie, dotyczące klęsk elementarnych w rolnictwie. W myśl tych przepisów rolnik, bezpośrednio po zauważeniu szkody winien zawiadomić o tem władze skarbowe, a po zbiorach, najpóźniej do końca roku kalendarzowego (w danym wypadku do 31 grudnia 1932 r.) winien złożyć szczegółowe zestawienie strat w zbiorach. Na tej podstawie następuje odpisanie podatków. Kto przekroczył podane terminy, nie może obecnie liczyć na ulgi.

Należy jednak stwierdzić, że urząd skarbowy w Gorlicach otrzymał zawiadomienie i prośby o odpisanie podatków w związku z klęską rdzy — mimo to jednak stosuje bezwzględne egzekucje, ignorując wyraźne zarządzenia ministerstwa skarbu.

Krach bankowy w stanie Michigan.

Trudno w tej chwili zdać sobie dokładnie sprawę z rozmiarów i znaczenia wypadków na rynku finansowym Ameryki, o których wczoraj nadeszły telegraficzne a sensacyjnie brzmiące wiadomości. Faktem jest, że gubernator stanu Michigan ogłosił 8-dniowe moratorjum dla 600 banków i kas oszczędności na obszarze tego stanu. Zawieszenie wypłat przez te banki zamroziło sumy w wysokości miljarda sześciuset miljonów dolarów.

W Detroit panuje zupełny chaos w obiegu pieniężnym. Powszechnie odmawiają przyjmowania czeków. W teatrach, kinach i restauracjach nagromadzone są **duże sumy.** Z tego powodu dla ich ochrony policja skoncentrowana jest w pobliżu kas. „Federal Reserve Bank“ w Chicago wysłał pod silną osłoną policyjną przez detektywów swoich **transport złota do Detroit w wysokości 20 miljonów dolarów.**

We środę kasy państwowe i miejskie w Detroit nie mogły wypłacić już zarobków robotnikom, ani pensyj urzędnikom. Na giełdach amerykańskich zaznaczyła się wczoraj bardzo silna zniżka kursów. Równocześnie z bankami ogłosiły 8-dniowe moratorjum gazownie, elektrownie i towarzystwa telefoniczne.

Przyczyną tych sensacyjnych wydarzeń jest bankructwo finansowego koncernu Forda. Od początku ub. roku zaangażował się on tak silnie w „Union Guardian Bank“, że można było uważać te instytucję finansową za jego prywatny bank. Obecnie „Union Guardian Bank“ uległ atakom banków konkurencyjnych, głównie pozostających w łączności z konkurencyjnem dla Forda przedsiębiorstwem „General Motors Trust“. Ponieważ zaś „Union Guardian“ jest głównym bankiem całego stanu Michigan i bankructwo jego mogłoby pociągnąć za sobą run na szereg mniejszych prywatnych banków — gubernatorowi stanu nie pozostało nic innego, jak ogłosić 8-dniowe moratorjum. Natychmiast zwołano też w Waszyngtonie konferencję pod przew. Hoovera i sekretarza stanu Millsa, z udziałem gubernatora „Federal Reserve Bank“ Harrisona i dyrektora „Federal Reserve Board“ Meyera, celem zapobieżenia zupełnej upadłości banków w Michigan. Akcję w tym kierunku mają podjąć wspólnie „Federal Reserve Board“ i „Finance Reconstruction Corporation“.

———oOo———

Częściowe zniżenie procentów osadnikom śląskim.

Wniosek posła Pobożnego (Ch. D.) dotyczący **osadników śląskich,** żądający **obniżenia cen sprzedażnych w rozparcelowanych majątkach państwowych i udzielenia kredytu długoterminowego na 1%,** zgłoszony w Sejmie dnia 3-go listopada ub. roku, rozpatrywała sejmowa komisja reform rolnych w dniu 15 b. m. Po referacie wnioskodawcy zabrał głos wicemin. Kasiński, który oświadczył, że **Rząd wyda rozporządzenie, mocą którego nastąpi ponowne oszacowanie ziemi i jako przeciętną za 1 ha przewiduje 50 zł., a oprocentowanie ustali od 1 do 3 procent.**

Po przemówieniu pos. Kaweckiego z N. D. odłożono merytoryczne rozpatrzenie wniosku **do czasu przedstawienia Komisji projektu rządowego.**

Dzięki wnioskowi posła Pobożnego, **postulaty osadników śląskich doznają przynajmniej częściowej realizacji.**

6 czy 9 miesięcy zasiłku?

Agencja Wschód dowiaduje się, że na terenie działalności lwowskiego ZUPU zaszła z dniem 1 lutego br. nowa sytuacja prawna, odnośnie do pobierania zasiłków przez bezrobotnych pracowników umysłowych. Decydującym momentem dla ustalenia czy zgłoszony bezrobotny pracownik umysłowy pobiera zasiłek 9 miesięczny czy 6 miesięczny — **jest ogłoszenie rozporządzenia w Monitorze z dnia 1 lutego br.** Należy wyjaśnić, że **wszyscy zgłoszeni przed tym terminem uzyskali jeszcze prawo pobierania zasiłku 9 miesięcznego, zgłoszeni zaś bezrobotni po 1 lutym mają prawo do pobierania zasiłku tylko przez 6 miesięcy.**

Ważnym również momentem dla prawa pobierania zasiłku 9 miesięcznego przez zgłoszonych przed 1 lutym, jest **ilość zaliczonych składek.** Aby uzyskać prawo do 9 miesięcznego zasiłku trzeba mieć zaliczonych **najmniej 24 miesięcznych składek.**

Obniżka opłat pocztowych.

Zapowiedziana obniżka opłat za listy polecone z 60 na 50 gr., **nastąpić ma dopiero od** nowego roku budżetowego, t. zn. od 1 kwienia bież. roku.

Radjo.

CHAOS RADJOWY W SZANGHAJU. Radjofonja w Chinach też choruje na t. zw. chińskie porządki. Naprzykład w Szanghaju, obok prawdziwej, regularnej stacji chińskiej, jest jeszcze tyle stacyj nadawczych, ile jest koncesyj europejskich, a do tego jeszcze szereg stacyj w strefie międzynarodowej. Stacje nadają kiedy chcą i co chcą, wzajemnie sobie przeszkadzając. Aby z tem skończyć zebrała się w Szanghaju Wielka Rada Radjowa z udziałem władz państwowych i miejskich, przedstawicieli władz koncesyj europejskich, zarządów radjostacyj i przemysłu radjowego. Rada radzi nad tem, jakby skończyć z chińskim nieporządkiem w eterze. Zabroniono więc przedewszystkiem jednoczesnego nadawania ze wszystkich stacyj na zbliżonych falach. Nie podobało się to jednej koncesji francuskiej. Stacja więc uciekła na terytorjum międzynarodowe. Inna stacja przeprowadziła się z tych samych powodów z terytorjum międzynarodowego na terytorjum koncesji amerykańskiej. Wobec tej „tańcówki“ rząd w Nankinie stracił na minie, ale zapowiada wydanie ustawy radjowej, która ma obowiązywać wszystkie radjostacje w Szanghaju.

PODATEK OD RADJOAPARATÓW WE FRANCJI. Rząd francuski w poszukiwaniu nowych źródeł wpływów złożył w izbie projekt opodatkowania posiadaczy aparatów radjowych: od detektora kryształowego będzie się płaciło 15 franków rocznie, od aparatu lampkowego 50 franków rocznie. Projekt ten doznał bardzo złego przyjęcia w opinji publicznej.

———o———

Programy stacyj radjowych.

Sobota, dnia 18 lutego 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.10 Kom. meteor. z Warsz.; 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa; 15.10 Transmisja z Warsz.; 15.35 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży: „Chłopcy z placu broni“ wg. Molnara, w radj. p. J. Remówicz; 16.00 Płyty; 16.37 Transmisja z Warsz.; 17.00 Płyty; 17.40 Odczyt z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka z Warsz.; 18.35 Krak. wiad. bież.; 19.00 Transmisja z Warsz.; 19.30 Transmisje z Warsz.; 23.00 Muzyka lekka i tan.; W przerwie wiadom. z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej z Warszawy; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 17.00 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 18.55 „Madryt poważny i uśmiechnięty“.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.10 Kom. P. I. M.; 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa; 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksportowego; 15.15 Wiadomości wojsk. i strzeleckie; 15.35 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa; 16.00 Płyty; 16.37 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Opiekujmy się z umysłowo-chorymi; 17.00 Koncert z płyt; 17.40 Odczyt p. t. „Pamiętniki bezrobotnych“; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka; 18.35 Wiadomości bieżące; 18.40 Rozmaitości; 19.00 Transmisja z Sali Rady Miejskiej otwarcia Akademji org. przez Zarząd Zrzeszenia b. członków P. O. W. Kom. Nacz. 3 Wschód; 19.30 „Na widnokręgu“; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 Wieczór melodyj operetkowych, tańców i filmów dźwiękowych; 20.55 Wiad. sport.; 21.00 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 21.05 Dalszy ciąg koncertu; 22.05 Utwory Chopina w wyk. B. Kona; 22.40 Feljeton p. t. „Mgła“; 22.55 Kom. meteor. i komun. policyjny; 23.00 Muzyka tan.; w przerwie: od 23.30 Wiadomości z Kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Katowice (408.7). G. 17.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

Strajk i zamachy w Asturji.

Paryż 16 lutego. „Journal“ donosi z Madryta o poważnych wykroczeniach ekstremistów w zagłębiu węglowem Asturja, gdzie w chwili obecnej trwa strajk górników. Na przedmieściu La Felgera w Oviedo **rzucili ekstremiści 5 bomb**, które wyrządziły znaczne szkody. Jedną bombę rzucono pod budynek banku „Asturja“, a resztę pod budynki związków socjalistycznych i pod spółdzielnie socjalistyczne. Pozrywane zostały przewody elektryczne, wobec czego **miasto tonęło w nocy w ciemnościach**. — W różnych częściach miasta dochodziło między policją a demonstrantami do krwawych potyczek, które pociągnęły za sobą liczne ofiary w zabitych i rannych.

Rozruchy komunistyczne w Salonikach.

Ateny 16 lutego. **W Salonikach doszło wczoraj do poważnych rozruchów komunistycznych.** Kilkuset demonstrantów komunistycznych, w większości bezrobotnych — zebrało się wczoraj, celem urządzenia demonstracji. Policja przystąpiła do rozpraszania demonstrantów, którzy jednak stawili jej opór, urządzając następnie na ulicach barykady. Podczas szturmowania barykad przez policję i żandarmerję, zostało 7 robotników zabitych, a 20 ciężko rannych. — W mieście panuje straszne podniecenie. Rozruchy uliczne powtarzały się całą noc.

Gen. Blomberg utrzymywał ścisły kontakt z armją czerwoną.

Warszawa, 16. 2. (Telef. wł.). O gen. Blombergu, ministrze Reichswehry i jego dotychczasowej działalności, ogłasza ciekawe informacje były szef tymczasowego rosyjskiego rządu **Al. Kiereński** na łamach czasopisma paryskiego emigracji rosyjskiej „Dni“. Kiereński utrzymuje, że gen. Blomberg, jako wybitny generał w dowództwie Reichswehry przed odejściem do Królewca realizował praktycznie **zadanie osiągnięcia zbliżenia między Reichswehrą a kierownictwem armii czerwonej. Gen. Blomberg jeździł więc do Rosji sowieckiej na manewry armji czerwonej, zwiedził Moskwę i Kijów** i utrzymywał bliski kontakt z szefem armji czerwonej **Woroszyłowem.**

Jest rzeczą godną uwagi, że mianowany dawno podsekretarzem stanu w komisarjacie do spraw lotnictwa, wybitny znawca tych spraw p. Milch był **ściśle związany z zakładami Junkersa**, które w swoim czasie pracowały z polecenia i w porozumieniu z władzami wojskowemi niemieckiemi dla armji czerwonej, zaopatrując ją w samoloty i sprzęt wojenny. Późniejsze rewelacje posłów socjalistycznych w Reichstagu o ścisłem współdziałaniu Reichswehry z dowództwem armji czerwonej, odnosiły się w dużej mierze również do zapobiegliwej i wszechstronnej działalności Milcha w zakładach Junkersa. Kiereński dochodzi do wniosku, że pomimo wybitnie antykomunistycznego nastawienia rządu Hitlera, Reichswehra nie zerwała węzłów współpracy z armją czerwoną.

Berlin, 16 lutego. Na skutek skargi wydawnictwa sąd Rzeszy uznał ostatnią konfiskatę dziennika „Vorwaerts“, jakiej dokonał prezydent policji berlińskiej przed dwoma tygodniami, za bezprawną.

COCHET BOHATEREM FILMU.

Słynny tenisista francuski i wielokrotny mistrz świata, **Henryk Cochet**, nakręcił film mający charakter pokazu nauki, treningu, stylu i t. d. w sporcie tenisowym. Film posiada około 1000 mtr. długości.

WALASIEWICZÓWNA NIE JEDZIE DO MORAWSKIEJ OSTRAWY.

Polski Związek Łyżwiarski zdecydował nie wysyłać Walasiewiczówny na słowańskie mistrzostwa łyżwiarskie w jeździe szybkiej do Morawskiej Ostrawy.

Fatalne bowiem warunki lodowe uniemożliwiły Walasiewiczównie przeprowadzenie treningu, a obecna jej forma przedstawia się zbyt słabo, aby dawała jakiekolwiek szanse na zdobycie **dobrego miejsca**.

Szczegóły zamachu na Roosevelta

Nowy Jork, 16 lutego. Wedle doniesień z Miami, sprawca zamachu zdążył w kierunku prezydenta Roosevelta oddać 5 strzałów. Szósty strzał padł podczas szamotania sprawcy z mężczyzną, który usiłował go rozbroić. **Całe zajście rozegrało się tak szybko, że nikt z obecnych nie zdołał unieszkodliwić sprawcę już po pierwszych strzałach.** Znajdujący się w otoczeniu prezydenta **policjanci rzucili się na sprawcę dopiero po wystrzeleniu wszystkich naboi.** W pierwszej chwili sądzono, że chodzi o zamach na burmistrza Czermaka, który parę minut przedtem odesłał swoich 2 detektywów do domu. **Wzburzona publiczność rzuciła się na sprawcę, usiłując go zlynczować.** Zewsząd rozległy się okrzyki: **„Zabić go!, powiesić“** i t. p. Z trudem tylko zdołała go policja uchronić od samosądu a odprowadzając go do więzienia musiała sobie torować drogę rewolwerami w ręku.

Roosevelt, który poprzednio zamierzał zaraz wyjechać do N. Jorku, pozostał w Miami i spędził noc na pokładzie jachtu. Aresztowany sprawca zamachu pochodzi z Kalabrji i nazywa się Zanagara. Mieszka od paru lat w Nowym Jorku.

Nowy Jork 16 lutego. Sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta Zanagara zeznał, że kupił sobie przed paru dniami rewolwer, celem zamordowania prezydenta, którego nienawidzi, podobnie jak wszystkich władców. Prezydent Roosevelt zdaniem jego ponosi winę, że miljony ludzi cierpią głód i nędzę. Nie miał jednak szczęścia, podobnie jak przed 10 laty, kiedy chciał zastrzelić króla włoskiego Wiktora Emanuela. Teraz tak jak wtedy przeszkodził mu w wykonaniu zamiaru tłum ludzi.

DZIEŁO GANGSTERÓW?

Miami, (PAT.) Policja chicagowska poleciła aresztować 18 mieszkańców Chicago, bawiących obecnie w Miami. W związku z zamachem policja zamierza otoczyć kryjówkę gangsterów w Chicago i dokonać w niej rewizji.

Stan Czermaka bardzo ciężki.

Nowy Jork 16 lutego. O północy prezydent Roosevelt odwiedził w szpitalu wszystkie ofiary nieudałego zamachu na niego. **Stan burmistrza Czermaka jest bardzo ciężki. Otrzymał on ranę postrzałowa w piersi.** Poddano go natychmiast prześwietleniu i stwierdzono, że kula przebiła osierdzie, zadrasnęła wątrobę i utkwiła w 11 kości kręgosłupa. Lekarze nie podjęli się jeszcze operacji, uważając ją za bardzo niebezpieczną. **Detektyw Roosevelta został ciężko ranny w głowę, w okolicy oka. Pewna dama raniona została w brzuch, a 3 dalsze osoby odniosły rany lżejsze.**

Mętne zeznania Zangary.

Nowy Jork, 16 lutego. Przesłuchanie sprawcy zamachu Giuseppe Zangary trwa w dalszym ciągu i nie przyniosło dotąd wyjaśnienia co do motywów zbrodni. Zeznania składa on łamaną angielszczyzną, utrzymuje jednak, że posiada obywatelstwo amerykańskie. Jedno nie ulega wątpliwości, że zdaje sobie sprawę z czynu. **Zachowanie jego przypomina zachowanie Gorgułowa po dokonaniu zamachu na prezydenta Doumera.** Utrzymuje, że blizna, jaka mu pozostała na brzuchu po operacji sprawia mu czasami tak wielki ból, że wtedy chętnie mordowałby ludzi. Innym razem mówi, że nienawidzi wszelkich władz, ponieważ od najwcześniejszej młodości musiał ciężko pracować i nie mógł kończyć nauki. W związku z zamachem aresztowano również przyjaciela Zangary — Valentiego.

Krwawe zaburzenia w Bukareszcie.

Wojsko walczy z robotnikami, 2.000 aresztowań.

Bukareszt, (PAT.) Komunikat urzędowy głosi, że strajkujący robotnicy warsztatów kolejowych w Bukareszcie **domagali się zniesienia stanu oblężenia, uznania organizacyj komunistycznych i**

stworzenia rad robotniczych

w warsztatach. Pomimo kilkakrotnych prób uspokojenia ich, robotnicy podżegani przez prowokatorów **zamknęli się w warsztatach**, stawiając zaciekły opór żandarmerji. Jednocześnie prowokatorzy starali się wywołać rozruchy na ulicach miasta i **skłonić tłum do zaatakowania oddziałów wojskowych.** W nocy oddziały wojskowe ograniczyły się do pilnowania warsztatów i nie odpowiadały na strzały, nawet gdy **jeden sierżant został zabity, a kilku żołnierzy odniosło rany od kul rewolwerowych.** Zgodnie z zarządzeniami, wydanemi w przeddzień, o godz. 6 rano wezwano robotników do opuszczenia warsztatów. Robotnicy odpowiedzieli, że **będą strzelali do tych, którzy spróbują ich ewakuować.**

rozpoczęli ogień.

Oddziały wojska przez kilka minut nie odpowiadały. **Atak robotników ostatecznie jednak spowodował wydanie rozkazu podjęcia ognia.** Po paru salwach ze strony wojska robotnicy przestali strzelać, prawdopodobnie po wyczerpaniu nabojów. Wówczas **wojsko posunęło się naprzód i rozpoczęło ewakuację robotników z warsztatów. Około**

2.000 robotników,

w tej liczbie wielu cudzoziemców zostało zatrzymanych dla przeprowadzenia śledztwa. Według ostatnich danych po stronie policji i wojska jest **12 rannych i jeden zabity, po stronie robotników 3 zabitych, 16 ciężko rannych i wielu lżej.**

Ubezpieczenia społeczne w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do debaty nad rządowym projektem ustawy o ubezpieczeniu społecznem. Sprawozdawca **Gosiewski** omówił historję powstania tej ustawy, rozpoczynając od roku 1922. Projekt ostateczny został wniesiony w marcu 1931 roku. Referent zwraca uwagę, że projekt ubezpieczenia nie był dotychczas **jednolity**. Scalenie ubezpieczenia jest zadaniem pierwszorzędnem.

Rozszerzono obowiązek ubezpieczeń emerytalnych na pracowników rolnych. Poza obowiązkiem ubezpieczeń ubezpieczeń znajdują się jeszcze **tylko pracownicy rolni w gospodarstwach poniżej 30 ha** w województwach centralnych, wschodnich i południowych, a poza tą ustawą pracownicy przemysłowi na G. Śląsku w zakresie ubezpieczeń chorobowych i emerytalnych.

Następnie przeszedł referent do kwestji Kas Chorych i stwierdza stanowczy spadek liczby ubezpieczonych i spadek dochodów. Kasy Chorych z okresu konjunktury nie zebrały dostatecznych rezerw. **Zaległości pracodawców wynoszą przeszło 100 miljonów zł. i w większości są nieracalne.** Reorganizacja ilości Kas z 241 na 6- pozwoli na sprężystą akcję nadzorczą i zatwierdzanie budżetów. Wszystkie Kasy przeszły na rok 1933 z deficytem około 15 miljonów zł., jednak mają teraz zdolność przystosowania się do pogarszającej się konjunktury.

Pos. **Jankowski** (N. P. R.) w dłuższym wywodzie przeprowadzał analizę poszczególnych przepisów projektu i poddaje ją krytyce. Mówca zaznacza, **że nominanci i pracodawcy mają większość** kosztem sfer pracowniczych. Jest to **przekreślenie samorządu ubezpieczonych.** W sprawie inwalidztwa, spowodowanego przez choroby zawodowe jest pewien postęp, ale zdaniem posła niedostateczny. Stosunek w zakładach ubezpieczeń został **pogorszony na niekorzyść robotnika.** Kończąc swe wywody mówca wypowiada pogląd, że projektowana ustawa **spowoduje pogorszenie praw pracowników** i dlatego klub jego głosować będzie **przeciwko ustawie.**

MOWA POS. ŻUŁAWSKIEGO.

Warszawa, 16. 2. (Telef. wł.) W dalszej dyskusji na plenum Sejmu pos. **Żuławski** z PPS atakował bardzo mocno cały projekt o ubezpieczeniach socjalnych jako krzywdzący robotników. Podstawą ubezpieczenia jest autonomja oraz postulat, ażeby renta była wystarczająca. Warunków tych ustawa nie spełnia. Poseł Miedziński powiedział raz w Komisji Budżetowej, że państwo coraz więcej bierze, ale i coraz więcej daje. P. Żuławski stwierdza, że to jest prawda, ale **państwo bierze coraz więcej jednym, a daje coraz więcej drugim.** Pos. Żuławski oświadcza, że socjaliści nie dadzą się wciągnąć w odgrywaną komedję i klub rządowy będzie projekt uchwalał sam, tak jak sam uchwalał z dwoma posłami żydowskimi ustawę samorządową.

Następnie przemawiał pos. **Rzetelski** z Kl. Nar., poddając krytyce nasz **system ubezpieczeń społecznych.**

Po zamknięciu kroniki.

P. Kaplicki prezydentem.

Jak było do przewidzenia, prezydentem **Krakowa** został wybrany p. Kaplicki **na czwartkowem** tajnem posiedzeniu rady miejskiej, **któremu** przewodniczył wiceprezydent Klimecki. **Na** 127 członków rady miejskiej, obecnych było 113. **Za p. Kaplickim padło 169 głosów, jeden** za prof. Un. Jag. Gwiazdomorskim, trzy kartki były puste. Po ogłoszeniu wyniku przez przewodniczącego komisji skrutacyjnej prof. Krauzego (w skład komisji wchodzili pp. Krauze, Widliński i Żak) otwarto posiedzenie jawne. Prof. Krauze podał ponownie do wiadomości wynik wyborów, a przewodniczący p. Klimecki zamknął posiedzenie jawne z zawiadomieniem, że specjalna delegacja, złożona z przewodniczących grup rady miejskiej, uda się do p. Kaplickiego z zapytaniem, czy wybór przyjmuje. W skład tej delegacji weszli pp.: Czujachowski, Hardt, Korolewicz, Kumaniecki, Radzyński i Klimecki.

W czasie posiedzenia tajnego przybyły pod magistrat orkiestry sanacyjnego Z. Z. Z., tramwajarzy, oraz Zw. Legjonistów, które urządziły koncert pod oknami sali obrad rady miejskiej. Oczywiście koncert rozpoczął się od „Pierwszej Brygady“.

Podczas gdy na sali rady miejskiej oczekiwano na „oświadczenie się“ p. Kaplickiego, delegacja przybyła do jego mieszkania przy ul. Potockiego 2, komunikując mu wynik „wyborów“. Przed domem zebrały się tymczasem grupki strzelców, legjonistów, akademików z sanacyjnych organizacyj, oraz odkomenderowany oddział Z. Z. Z. i wysłuchały przemówienia p. Kaplickiego, który z balkonu dziękował za wybór. P. Klimecki po powrocie na radę miejską zakomunikował, że p. Kaplicki mandat przyjmuje i że następne posiedzenie rady odbędzie się po zatwierdzeniu dzisiejszego wyboru przez Prezydenta Rzplitej. Mimo oczekiwań p. Kaplicki osobiście na sali się nie zjawił.

Nadmienić należy, że „wybory“ odbyły się wśród **całkowitego braku zainteresowania** ze strony ludności miasta. Poza kręcącymi się w kuluarach strzelcami, członkami krakowskiego B. B., oraz orkiestrami przed wejściem do magistratu — pozatem nie widziało się nikogo ze szerszych sfer społeczeństwa krakowskiego. Wybory prezydenta Krakowa były — jak wiadomo — zawsze przedmiotem żywego zainteresowania w mieście.

Posiedzenie, które trwało do 2-giej w nocy — według PAT-a.

Warszawa, 16. 2. (PAT.) Na plenum Sejmu przyjęto wczoraj w drugiem czytaniu po długotrwałej dyskusji szczegółowej ustawę samorządową. **Wszystkie zgłoszone poprawki odrzucono** z wyjątkiem dwu **rządowych** do art. 35 i 11 ustawy. W czasie dyskusji opozycja kilkakrotnie domagała się głosowania imiennego nad zgłoszonemi przez nią poprawkami, chcąc przez to przedłużyć i tak długo trwające obrady. Gdy pos. **Araszkiewicz** zażądał imiennego głosowania nad swą poprawką, Marsz. Świtalski wniosku tego nie poddał pod głosowanie zaznaczając, że wyraźnym celem wniosku jest hamowanie obrad. Wówczas na ławach opozycji wybuchła wrzawa i **posłowie Klubu Narodowego, PPS, CHD i Stron. Ludowego opuścili salę obrad, nie biorąc udziału w głosowaniu nad ustawą.** Posiedzenie zakończyło się o godz. 2.15 w nocy.

ROBOTNICY DZIENNI TEŻ POWINNI BYĆ UBEZPIECZ. NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Warszawa 16. 2. (Telef. wł.). Najw. Trybunał Administracyjny orzekł, że obowiązek ubezpieczenia na wypadek bezrobocia rozciąga się zarówno na robotników **stałych, jak i niestałych lub dziennych.** Orzeczenie to wydano przy rozpatrywaniu skargi pracodawcy na decyzję Komisji Odwoławczej Zarządu Gł. Funduszu Bezrobocia, która **nakazała ubezpieczyć od bezrobocia zatrudnionych u skarżącego robotników niestałych.**

Warszawa, 16. 2. (Telef. wł.). Aresztowany został niejaki Alfons Kohn, postać kryminalna. Na podstawie jego zeznań aresztowani zostali swego czasu i przetrzymani dłuższy czas w więzieniu redaktorzy „Pielgrzyma“ Gwizdalski i Ciesielski. Kohn przez rzucenie podejrzeń na wspomnianych aresztowanych chciał salwować siebie. Sprawa przeciwko Gwizdalskiemu i Ciesielskiemu jest na drodze do umorzenia.

RZĄD BELGIJSKI POZOSTAJE.

Bruksela, 16 lutego. Król belgijski nie przyjął dymisji rządu i prosił członków o pozostanie w urzędzie. Odpowiadając życzeniu króla, rząd premjera Broqueville cofnął prośbę dymisyjną.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 35

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Szaro było na świecie i szaro w duszy Mirka, bo i w niej też nic [?]aśniał teraz żaden promyczek młodzieńczej radości.

Jakże się zmienił w jego oczach ten cudowny górski świat, pełen barw i blasków! Zewsząd spozierał smutek, wszędzie się czaił niepokój oczekiwania.

Jadł śniadanie z przymusem. Potem wyszedł na taras i wychylił się przez kamienną balustradę.

Zaczęły padać pierwsze krople deszczu.

— Już po Władku! — szepnął, patrząc z rozpaczą na napływające od zachodu coraz to nowe, niskie chmury deszczowe.

VI.

Poszukiwania.

Krótki był wypoczynek członków Pogotowia po całonocnych poszukiwaniach. Była już piąta rano, gdy, zeszedłszy ze szczytu Granatu, po rozstawieniu namiotu zasnęli pod jego osłoną; zaś o ósmej już zbudził ich naczelnik, nawołując do ponownego wymarszu.

— Dalej, chłopcy! Wyśpicie się następnej nocy! Dziś nie czas na dłuższy odpoczynek.

— A no, krapke się przespałek, to na dzisia starczy — odezwał się raźno młody góral, zrywając się na równe nogi.

Był to najmłodszy z uczestników wyprawy, imieniem Józek. Niedawno przyjęty na członka Pogotowia, starał się on bardzo, aby zasłużyć na pochwałę naczelnika tak dla swej gorliwości, jak też i dla odwagi.

Za jego przykładem wstali inni ratownicy i ubierali się z pośpiechem. Pan Zaruski, już gotów do drogi, warzył tymczasem wodę na herbatę.

Podjadłszy nieco i zabrawszy do plecaków trochę prowjantów, wyruszyli niebawem na dalsze poszukiwania. Nie zwlekali ani chwili; nietylko naczelnik, ale i pani Wrażewska naglila ich do wymarszu.

Całe nieszczęście, jakie spotkało biednego chłopca, zawisło na jej sumieniu ciężkim wyrzutem. Jeszcze ją ożywiała nadzieja, że może zemdlony tylko, przetrzymał te noc niezbyt chłodną i, jeśli dnia tego Pogotowie go odnajdzie, to uda się utrzymać chłopca przy życiu.

Pan Zaruski jednakże nie był tak dobrej myśli. Pozatem bardzo był niezadowolony z dotychczasowego przebiegu wyprawy.

Wezwany na ratunek, po przybyciu na miejsce dowiedział się w rzeczywistości tylko tego, że na Granatach leży chłopiec bez ruchu. Ale na którym z trzech szczytów, w której części rozległych zboczy? Nikt mu tego dobrze nie objaśnił.

Informacje, udzielone przez pana Gawronowicza, skierowały Pogotowie na Granat Przedni; lecz gdy się na nim znaleźli, nie umiał on dać potrzebnych wskazówek, które naprowadziłyby Pogotowie na właściwy teren, nie mówiąc już o rzekomo naznaczonem przez niego miejscu, którego odnaleźć nie potrafił. Pierwsze poszukiwania wykazały jasno, jak słabo się orjentował, jak łatwo zmieniał swe wnioski pod wpływem coraz to nowych wrażeń i widoków, jak mało był pewny nawet tego, czy, z Przedniego Granatu schodząc, błąkał się po bezdrożach, czy też na którymś z dalszych wierzchołków zboczył chwilowo ze ścieżki i dojrzał przypadkiem leżącego.

Jeszcze się łudził naczelnik, że to nocne ciemności tak zbiły z tropu niedoświadczonego turystę i że, doczekawszy się świtu, w świetle dziennem odrazu odnajdzie tragiczne miejsce. Dlatego to zdecydował się przeczekać resztę nocy na szczycie z całą załogą, udaremniając przez to zużycie tych godzin na wypoczynek i wyruszenie wczesnym rankiem w nowe poszukiwania. Dlatego wogóle, że polegał na jego wskazówkach, wyruszył nocą na szczyt zwykłym, dostępnym szlakiem i zmarnował pierwszy zasób świeżych sił załogi; był bowiem pewien, że natrafi odrazu na punkt obserwacyjny pana Gawronowicza, o którym tenże opowiadał z taką pewnością.

Gdy jednak ujawniła się wreszcie chwiejność i naiwność twierdzeń przypadkowego przewodnika, pan Zaruski umocnił się w przekonaniu, że zupełnie na jego słowach polegać nie może.

To też sam wedle swego uznania ułożył plan całej akcji. Postanowił przeszukać najprzód żleby zachodniego zbocza szczytu Przedniego aż po Żółtą Turnię, potem pionowe urwiska, zwieszone nad drogą do Zmarzłego Stawu, wreszcie spady Zachodniego Granatu, ponad tymże stawem i Kozią Dolinką spływające.

Ilość czasu, oraz ogrom pracy, jaki musiało poświęcić Pogotowie na odszukanie nieboraka, zależały od tego, w którem miejscu uległ wypadkowi.

Więc szybko podążyli ratownicy wgórę, brzegiem ogromnego piarżystego jezora, który spływał wprost do Czarnego Stawu; potem skierowali się ku pojedyńczo sterczącym turniczkom, a poza niemi ku licznym rozgałęzieniom szerokiego żlebu, rozdzielającym trawiaste grzędy Przedniego Granatu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. S. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Forka.